



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

Warszawa 27 czerwca 2022 r.

RECENZJA

Rozprawy habilitacyjnej Pana doktora Arkadiusza Michalaka zatytułowanej „Odpowiedzialność cywilnoprawna w obrocie oprogramowaniem komputerowym w erze sztucznej inteligencji” (Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2021) oraz aktywności naukowej związana ze złożeniem wniosku o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk prawnych

1. PODSTAWA SPORZĄDZENIA RECENZJI

Uchwałą Rady Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 21 marca 2022 r. zostałam powołana jako recenzent w składzie komisji habilitacyjnej w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego dr Arkadiusza Michalaka w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.

Wymagania, jakie musi spełniać osoba ubiegająca się o stopień doktora habilitowanego, zostały wskazane w art. 219 ust.1 pkt 2 i 3 ustawy z dnia 29 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jednolity Dz.U. 2022 poz. 574), dalej „Ustawa”.

Stosownie do art. 219 ust.1 pkt 2 i 3 Ustawy stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie, która posiada w dorobku osiągnięcia naukowe lub artystyczne stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej 1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. a lub jeden cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie naukowych lub w recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowych, które w roku opublikowania artykułu w ostatecznej formie były ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust. 2 pkt 2 lit. b, lub jedno zrealizowane oryginalne osiągnięcie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne lub artystyczne oraz wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

Jako osiągnięcie naukowe stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej jedną monografię naukową, opublikowaną w wydawnictwie spełniającym wymóg określony w art. 219 ust.1 pkt 2 lit. a Ustawy dr Arkadiusz Michalak wskazał monografię „Odpowiedzialność cywilnoprawna w obrocie oprogramowaniem komputerowym w erze sztucznej inteligencji”, dalej jako Monografia.



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

Ponadto dr Arkadiusz Michalak przedstawił w załączniku nr 3 do wniosku „Wykaz osiągnięć naukowych albo artystycznych, stanowiących znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny” zawierający zestawienie informacji o jego aktywności naukowej.

Mając to na uwadze, recenzja obejmuje ocenę:

1. Czy osiągnięcia naukowe, w tym zwłaszcza Monografia, stanowią znaczący wkład w rozwój dyscypliny nauki prawnej?
2. Czy habilitant w wykazuje się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej, w szczególności zagranicznej?

2. OSIĄGNIĘCIA NAUKOWE

1. Monografia habilitacyjna „Odpowiedzialność cywilnoprawna w obrocie oprogramowaniem komputerowym w erze sztucznej inteligencji”

1.1. Temat rozprawy

Sformułowanie tematu rozprawy budzi wątpliwości. Autor posługuje się wyrażeniem „odpowiedzialność w obrocie programem komputerowym”. Rozumiem, że intencją Autora, co wynika z recenzowanej Monografii, posłużenie się pojęciem obrotu służyć miało objęciu zakresem rozważań wszelkich czynności prawnych czy zdarzeń związanych z oprogramowaniem, na podstawie których inna osoba niż uprawniony może korzystać z oprogramowania, nawet jeżeli program komputerowy nie jest bezpośrednio przedmiotem świadczenia w danym stosunku cywilnoprawnym, lecz np. stanowi on o funkcjonalności kupowanej rzeczy i niejako pośrednio dochodzi do obrotu programem komputerowym. Do takiego wniosku prowadzi zaproponowana w Monografii definicja pojęcia obrotu. Autor definiuje obrót jako „zjawisko o podwójnej naturze, tzn. faktycznej – zakładającej przesunięcie, przekazanie lub udostępnienie przedmiotu obrotu oraz formalnej – powiązanej ze zmianą stanu prawnego przedmiotu obrotu, np. stosunków własnościowych”.

W mojej ocenie temat Monografii przy takim rozumieniu pojęcia obrotu jest ujęty zbyt szeroko. To powoduje, że właściwie zakres rozważań Autora nie jest w żaden sposób ograniczony i wydaje się, że wszystko może się w niej zmieścić. Dodanie sformułowania „w erze sztucznej inteligencji” mogłoby wskazywać, że Autor pragnie zawęzić swoje rozważania i chodzi o obrót oprogramowaniem, które można byłoby objąć pojęciem sztucznej inteligencji. Jednakże praca odnosi się w przeważającej części do programu komputerowego, który nie może być traktowany jako tzw. sztuczna inteligencja, stosując zaproponowaną w tym zakresie definicję Autora. To zresztą od razu otwiera pytanie, czy obrót oprogramowaniem, zawierającym sztuczną inteligencję rządzi się odrębnymi prawami. Wyjaśniając wybór tematu Autor stwierdza, że „*Zmiana sposobów tworzenia i rozpowszechniania oprogramowania, połączona z wprowadzeniem w 2019 r. nowych regulacji prawa europejskiego dotyczących treści*



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

cyfrowych i rzeczy z treściami cyfrowymi, wymusza jednak szersze spojrzenie na prawne aspekty obrotu oprogramowania komputerowego, czego próbę stanowi ta praca. I to stwierdzenie Autora lepiej obrazuje zawartość pracy, która w zasadzie dotyczy bardzo wielu wątków, połączonych przez to, że w jakiś sposób dotyczą one programu komputerowego. Nie rozstrzygając w tym miejscu, czy temat „Prawne aspekty obrotu programami komputerowymi” byłby właściwy dla Monografii mającej stanowić podstawę nadania stopnia doktora habilitowanego, to należy zauważyć, że z pewnością lepiej współgrałby z treścią zawartą w rozprawie.

1.2. Tezy pracy

Autor wywodzi, że zmiana w tworzeniu i dystrybucji oprogramowania oraz Dyrektywy 2019/770 i 2019/771 związane z obrotem tzw. treściami cyfrowymi sprawiają, że celowe staje się rozważenie prawnych aspektów obrotu programami komputerowymi, uwzględniając rozwój tzw. sztucznej inteligencji i pojawiających się w tym zakresie zagadnień odpowiedzialności za jej działanie, pojawienie się pojęcia treści cyfrowych, specjalne zasady odpowiedzialności w reżimie konsumenckim. Autor stawia tezę, że obecny system prawny nie jest przystosowany do stających przed nim wyzwań. Wskazuje na pojęcie treści cyfrowych i konkluduje, że wprowadzenie tego pojęcia „skutkuje oceną odpowiedzialności umownej stron w odseparowaniu od kwalifikacji oprogramowania komputerowego jako utworu w rozumieniu prawa autorskiego; tam zaś, gdzie oprogramowanie komputerowe będzie zarówno utworem, jak i treścią cyfrową, wymuszać będzie ustalenie właściwego reżimu prawnego dla oceny odpowiedzialności stron”.

1.3. Struktura, język, redakcja

Praca została podzielona na 6 rozdziałów. Po obszernym wprowadzeniu do prawno-gospodarczej i regulacyjnej problematyki obrotu programowaniem komputerowym, Autor rozpoczyna analizę granic umownego kształtowania odpowiedzialności. W tym rozdziale analizuje on podstawowe instytucje prawa cywilnego, związane z odpowiedzialnością kontraktową. Następnie przechodzi do opisanu przedmiotu świadczenia, czyniąc to jednak w oderwaniu od konkretnego stosunku prawnego. Rozdział ten służy raczej opisaniu różnorodnych zagadnień, wskazujących, że program komputerowy może występować jako bezpośredni przedmiot świadczenia w danym stosunku umownym bądź też stanowić niejako element pośredni, będąc np. składnikiem przedsiębiorstwa. Zebrane w tym rozdziale przypadki są bardzo różnorodne. Z jednej strony pojawia się bowiem program komputerowy jako tajemnica przedsiębiorstwa, gdzie ewentualnym przedmiotem świadczenia może być udostępnienie informacji poufnej, a które co niewątpliwie może również przybrać postać dobra niematerialnego, w tym wypadku programu komputerowego. Czwarty i piąty rozdział dotyczą odpowiedzialności *ex contractu*. Rozdział szósty został poświęcony odpowiedzialności deliktowej w obrocie oprogramowaniem. Wydaje się, że Autor dodając rozdział szósty, którego treść zostanie omówiona poniżej, nie do końca pamiętał już, że pojęcie obrotu, które sformułował na początku swojej rozprawy – nawet w tym szerokim ujęciu - dotyczy wymiany dóbr i usług. Stąd też czytelnik mógłby słusznie oczekiwać, że ewentualna odpowiedzialność deliktowa w obrocie programem komputerowym dotyczyć będzie tych deliktów, które mogą powstać właśnie



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

w związku bądź jako skutek dokonanego obrotu programem komputerowym. Tymczasem rozdział ten w większości został poświęcony tzw. deliktom nieuczciwej konkurencji, gdzie program komputerowy stanowi jedynie narzędzie w ręku człowieka służące podjęciu bezprawnego działania czy też odpowiedzialności, która może w ogóle wynikać w związku z posługiwaniem się w działalności gospodarczej oprogramowaniem, niezależnie czy był on przedmiotem obrotu. Rozdział szósty mógłby stanowić podstawę dla sformułowania wniosku, że Autor nie mówi o pojęciu obrotu jako o czynnościach mających za przedmiot program komputerowy, ale obrót rozumie jako pewien całokształt zachowań faktycznych o charakterze gospodarczym, zmierzających do osiągnięcia zysku. Jeżeli jednak oprzeć się na definicji obrotu proponowanej przez Habilitanta, to rozdział szósty, przynajmniej w części, w której opisuje czyny nieuczciwej konkurencji związanej z wykorzystywaniem oprogramowania jako instrumentu służącego do realizacji zachowań bezprawnych należy uznać za pozostający poza zakresem rozprawy wyznaczonej przez jej tytuł. Nie jest jednak jedyny zarzut do struktury rozprawy. W rozdziale drugim Autor rozważa granice umownego kształtowania odpowiedzialności, podczas gdy wydaje się, że zgodnie z zasadami logiki rozdział o umownym ograniczeniu zasad odpowiedzialności powinien następować po przedstawieniu zasad tej odpowiedzialności, co jednak następuje dopiero w rozdziale czwartym. To powoduje, że w wielu miejscach analizie zostają poddane te same zagadnienia oraz powielane są te same tezy. Budzi również wątpliwość podział treści w ramach zwłaszcza rozdziału trzeciego. Rozdział ten zatytułowany jest przedmiot świadczenia i świadczenia jako kluczowa determinanta zobowiązań umownych w obrocie oprogramowaniem komputerowym. Pomijam w tym miejscu okoliczność, że na poziomie rozprawy habilitacyjnej, należy oczekiwać języka właściwego dla danej dyscypliny, to jednak, jeżeli zastanowimy się nad znaczeniem słowa determinanta, to tytuł nie wyjaśnia nam czego wedle habilitanta determinantą jest przedmiot świadczenia. Determinanta to czynnik wpływający na coś w zasadniczy sposób. Powiedzenie, że przedmiot świadczenia lub świadczenie wpływa na zobowiązanie umowne jest truizmem. Oczywiście jest bowiem, że przedmiot świadczenia jest jednym z elementów określających treść zobowiązania dłużnika. Nie wiadomo, czy chodzi o treść zobowiązania czy jego konstrukcję czy może inne cechy zobowiązania, na które wpływa przedmiot świadczenia. Tymczasem rozdział ten w dużej części przedstawia klasyfikację programu komputerowego według różnorodnych, nie dających się zidentyfikować, kryteriów. O ile jeszcze można byłoby założyć, że §§ 3-6, pokazują, że program komputerowy może być kwalifikowany jako różne dobro niematerialne, o tyle §§ 7-9 dotyczą innych przedmiotów świadczenia, których program komputerowy jest jedynie składnikiem - w zależności od omawianego dobra - wyodrębnionym bądź nie. Z kolei §§ 10-11 to próba potraktowania programu komputerowego w kategorii pojęcia normatywnego stanowiącego *essentialia negotii* umowy nazwanej (umowy o dzieło i umowy o świadczenie usług). Zastrzeżenie to ma o tyle znaczenie, że nie prowadzi ono Autora w dalszej części rozważań do analizy poszczególnych przypadków odpowiedzialności wiążących się np. z obrotem przedsiębiorstwem czy „obrotem” tajemnicą przedsiębiorstwa zdefiniowanych jako przedmiot świadczenia. Pojawiające się w dalszej części uwagi w tym zakresie mają charakter podstawowy. Ostatecznie zagadnienie odpowiedzialności cywilnoprawnej jest rozważane ogólnie, w założeniu do tych wszystkich przedmiotów świadczenia i możliwych stosunków umownych. Tymczasem, gdyby uznać, że kwalifikacja programu komputerowego dokonana przez Autora czemuś służy, to przykładowo należałoby rozważyć, jakie



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

znaczenie dla zakresu odpowiedzialności cywilnoprawnej na okoliczność, że do udostępnienia programu komputerowego dochodzi w ramach umowy o ujawnienia tajemnicy przedsiębiorstwa czy jako składnika przedsiębiorstwa. Odpowiedzialność cywilnoprawna „w obrocie oprogramowaniem” inaczej kształtuje się wtedy, gdy program komputerowy jest częścią przedsiębiorstwa. Refleksja dotycząca konieczności wskazania bądź nie pól eksploatacji nie odnosi się do wszystkich problemów, które mogą pojawić się w związku z takim obrotem. Zupełnie odmienne problemy związane z odpowiedzialnością cywilnoprawną powstają, gdy unieważniony zostanie patent chroniący program komputerowy, który był przedmiotem obrotu w porównaniu do sytuacji, gdy przedmiotem świadczenia jest program komputerowy chroniony prawem autorskim. W rozdziale tym znajdują się informacje np. dotyczące przesłanek zdolności patentowej programu komputerowego całkowicie zbędne, nie tylko z punktu widzenia tematu rozprawy, ale co ważniejsze, prowadzonych przez Habilitanta rozważań. To sprawia, że czytelnik ma wrażenie, że w rozprawie znalazły się wszystkie informacje znane Autorowi, które w jakichś sposób wiążą się z programem komputerowym. Oczywiście w pracy pojawiają się pewne stwierdzenia Autora, świadczące o wynikających odmiennościach dotyczących odpowiedzialności ze względu na przedmiot świadczenia, ale najczęściej mają one charakter jedynie wzmianek. To prowadzi do wniosku, że Autor podejmuje wiele wątków, o ile w jakichś sposób dotyczy to programu komputerowego, co sprawia, że rozważania prowadzone są na dużym poziomie ogólności.

Zastrzeżenia budzi język rozprawy. Autor wielokrotnie posługuje się zwrotami potocznymi typu: „stępić zasadę” w znaczeniu stanowić wyjątek od zasady, „kanibalizowanie systemu” czy „nieoperacyjność praktyczna kryterium/operacyjność kryterium”, czy „oprogramowanie szyte na miarę”. Do tego Habilitant często, zupełnie bez potrzeby wtrąca zwroty w języku angielskim np. „*liability gap*”, „*last but not least*” czy inne wskazane poniżej. Bardzo często myśli wyrażane są językiem potocznym. Autor posługuje się również bardzo długimi zdaniami, wielokrotnie złożonymi, co często powoduje, że nie do końca pozostaje jasne ich znaczenie. Tytułem przykładu przywołuję cytat ze str. 103 Monografii: „Postanowienie tego typu – stanowiące kalkę z systemu amerykańskiego – w którym rozróżnia się szereg rodzajów szkód, w tym szkodę następczą (*consequential damages*), która obejmuje wszystkie szkody związane z naruszeniem zobowiązania, a nie tylko te, które pozostają z nim w adekwatnym związku przyczynowym (*actual damages*), nie prowadzi jednak ani do modyfikacji zasady adekwatnej przyczynowości (art. 361 § 1 KC), ani szkody podlegającej kompensacji (art. 361 § 2 KC), gdyż zakres kompensacji każdej szkody w prawie polskim wyznacza adekwatny związek przyczynowy, a żadne ze wskazanych rodzajów szkód nie mieszczą się w granicach wyznaczonych przez adekwatny związek przyczynowy, a tym samym nie podlegają kompensacji z mocy art. 361 § 1 KC, ergo nie ma potrzeby dodatkowego wyłączenia odpowiedzialności za szkody „wypadkowe, specjalne lub wynikowe”, gdyż są to prostu szkody niepozostające w normalnym związku przyczynowym z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem zobowiązania.”



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

1.4. Ocena merytoryczna rozprawy

Moja ocena Monografii jest krytyczna. Zarzuty, jakie formułuje pod adresatem Autora recenzowanej rozprawy po części wynikają z tak sformułowanego tematu, który pozwalał Habilitantowi - w pewien sposób dowolnie - dodawać wszystkie zagadnienia mające dalszy lub bliższy związek z obrotem oprogramowaniem. Rozprawa jest obszerna (495 stron), jednak wielość wątków powoduje, że brak jest w niej pogłębionej analizy przedstawianych zagadnień. Praca sprawia wrażenie, że Autor chce umieścić w niej wszystko co ma jakikolwiek związek z oprogramowaniem. Począwszy od tego, że jak wskazałam powyżej sama zawartość pracy wskazuje, że nie do końca Autor pozostaje w zgodzie z rozumieniem obrotu, którego definicję proponuje na początku rozprawy.

Autor nie definiuje, a co w mojej ocenie jest niezbędne, o odpowiedzialność jakiego podmiotu chodzi. To powoduje, że w całej rozprawie mieszają się tezy dotyczące odpowiedzialności twórcy oprogramowania, podmiotu uprawnionego do oprogramowania, udostępniającego treści cyfrowe/oprogramowania czy sprzedawcy rzeczy z treściami cyfrowymi, czy zupełnie ubocznie podmiotu uprawnionego z patentu w razie jego unieważnienia. Nie określa również w sposób precyzyjny, jakie stosunki prawne rozważa pod kątem odpowiedzialności – umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych, umowa licencyjna, umowa sprzedaży czy jeszcze inna umowa, umowa o dzieło czy umowa o świadczenie usług. W pewnym momencie pojawiają się również rozważania dotyczące umowy wdrożeniowej czy umowy serwisowej. Wreszcie temu wszystkiemu towarzyszy pomieszczenie reżimu odpowiedzialności cywilnoprawnej w obrocie profesjonalnym z odpowiedzialnością w obrocie konsumenckim. Zresztą wyraźne zróżnicowanie obrotu profesjonalnego i obrotu konsumenckiego w sferze stosunków cywilnoprawnych nie pozwala, zwłaszcza w sferze ograniczeń zasady swobody umów, na formułowanie tożsamyh wniosków. Stąd też uważam, choć oczywiście Autor może dokonywać takich prób, że formułowanie wniosków o charakterze ogólnym dotyczących odpowiedzialności umownej musi w obecnej fazie rozwoju tzw. prawa konsumenckiego uwzględniać jego odrębność. Przenoszenie zaś pewnych pojęć czy konstrukcji, jakie wypracowano na gruncie prawa konsumenckiego do obrotu profesjonalnego musi być czynione z dużą ostrożnością, a nadto zabieg taki powinien mieć jakieś uzasadnienie. Dlatego uważam, że koncepcja zgodnie z którą opisane zostaną zasady odpowiedzialności mające zastosowanie we wszystkich przypadkach umów, które odnoszą się do oprogramowania jest skazane na niepowodzenie polegające na koniecznym, dużym poziomie ogólności rozważań. Zagadnienia i problemy, które pojawiają się w obrocie profesjonalnym w dużej mierze nie pokrywają się z tymi, które pojawiają się w obrocie konsumenckim. W konsekwencji to powoduje, że recenzowana Monografia w przeważającej większości opisuje pewne zjawiska czy zagadnienia w sposób mało pogłębiony, nie starając się nawet znaleźć rozwiązań dla rodzących się wątpliwości czy problemów o charakterze prawnym. Praca nie zawiera pogłębionej analizy przedstawianych zagadnień. W wielu przypadkach Autor Monografii formułuje pytania, na które odpowiedź jest oczywista. Formułowane tezy często nie mają w ogóle żadnego uzasadnienia teoretycznoprawnego. Nie kwestionuję, że praca może mieć walory poznawcze, bowiem niewątpliwie Habilitant w praktyce miał do czynienia z umowami, w których



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

przedmiotem świadczenia był program komputerowy. Potwierdza to chociażby rozdział piąty, w którym Autor przedstawia strukturę różnorodnych umów, dokonując wyliczenia najważniejszych ich postanowień, a który można uznać za rodzaj pewnego poradnika jak konstruować umowę. W mojej ocenie recenzowana rozprawa, pomimo że identyfikuje niektóre problemy prawne powstające w związku z obrotem oprogramowaniem, to jednak nie podejmuje również próby ich rozwiązania. Praca w wielu miejscach ma wyłącznie charakter opisowy. Niektóre z opisów, nie mają znaczenia dla omawianych zagadnień i powiększają jedynie objętość pracy np. dotyczące zawartości dyrektyw w zakresie obojętnym dla prowadzonych rozważań, czy opis prac legislacyjnych w Komisji Europejskiej dotyczących tzw. Nowego Ładu dla konsumenta.

Przechodząc do szczegółowego omówienia zagadnień poruszanych w pracy należy wskazać, że w pierwszym rozdziale pracy, zatytułowanym „Wprowadzenie do prawnogospodarczej i regulacyjnej problematyki obrotu oprogramowaniem komputerowym w erze sztucznej inteligencji” Autor przedstawia pojęcia, które pojawiają się w pracy.

W tej części Autor również w sposób ogólny opisuje omawiane w ramach Monografii dyrektywy – to jest dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/24/WE w sprawie ochrony prawnej programów komputerowych (dyrektywa 2008/24), dyrektywę 2019/770 w sprawie niektórych aspektów umów o dostarczanie treści cyfrowych i usług cyfrowych jako narzędzie regulacji obrotu konsumenckiego oprogramowaniem tradycyjnym oraz ze sztuczną inteligencją (dyrektywa 2019/770) oraz dyrektywę 2019/771 w sprawie niektórych aspektów umów sprzedaży towarów jako narzędzie regulacji obrotu konsumenckiego w zakresie towarów z treścią cyfrową (dyrektywa 2019/771).

Rozważania zawarte w tym rozdziale prowadzą Autora do wniosku, że pojęcia te nie są używane w obrocie w sposób pozwalający na ich jednoznaczne rozumienie. Autor wskazuje, że program komputerowy może być również przedmiotem czynności prawnej, która odnosi się do treści cyfrowych. Autor podkreśla odrębność merytoryczną pojęć, stwierdzając, że poszczególne pojęcia są wyodrębniane na podstawie różnych kryteriów (kryteria materialne v. kryteria techniczne). Jednak ostatecznie nie skłania to Autora do szerszej refleksji i analizy wynikających stąd konsekwencji. Trudno nie zgodzić się ostatecznie z oczywistą konkluzją Autora, że poszczególne pojęcia pozostają w stosunku krzyżowania (np. robot i program komputerowy). Stawia on tezę, że to krzyżowanie prowadzi do konieczności oceny niektórych stosunków prawnych na podstawie różnych „reżimów prawnych”, co z kolei „wymaga ustalenia relacji pomiędzy tymi reżimami w celu ustalenia mającego zastosowanie w danym przypadku reżimu odpowiedzialności”. Również z tą tezą, odzwierciedlającą zasady stosowania prawa trudno jest polemizować.

Autor konkluduje, że oprogramowanie, które można zaliczyć do tzw. sztucznej inteligencji nie posiada oddzielnych regulacji prawnych i raczej nie należy ich szybko oczekiwać. W ocenie Autora, sztuczna inteligencja nie wymaga konstruowania praw bezwzględnych, bowiem wyczerpuje się ona najczęściej w programie komputerowym, a rozwiązania sztucznej



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

inteligencji są zintegrowane z rzeczą. Poza tym najistotniejszą kwestią jest zagadnienie odpowiedzialności, które będzie bazować na tradycyjnych konstrukcjach odpowiedzialności. Stwierdza także, że prawo konsumenckie (dyrektywy 2019/770 i 2019/771) wyprzedziło klasyczne regulacje prawa cywilnego, ponieważ wprowadzone zostały regulacje dotyczące obrotu treściami cyfrowymi. Autor podkreśla, że implementując prawo europejskie należy rozstrzygnąć „czy należy wyodrębnić umowę o dostarczanie treści cyfrowych od umowy o udostępnianie usług cyfrowych, czy też należy zmierzać w kierunku podporządkowania obydwu form udostępniania danych cyfrowych w ramach jednego modelu prawnego”. Przy czym w tym zakresie nie prezentuje własnego stanowiska, pomimo że identyfikuje takie zagadnienie jako istotne. Drugi obszar niepewności na który wskazuje Autor to określenie, która z umów nazwanych np. sprzedaży, świadczenia usług lub najmu powinna stanowić podstawę dla dystrybucji treści cyfrowych czy też należy stworzyć nową umowę *sui generis* czy też pozostawić taką analizę do rozstrzygnięcia na tle konkretnych przypadków. Zasadniczo do tego zagadnienia nie powraca w dalszych częściach rozprawy, chociaż niewątpliwie zagadnienie to mogłoby być przedmiotem odrębnych rozważań.

Z drugiej strony postawienie tak sformułowanego pytania o tyle jest zaskakujące, że treści cyfrowe nie są odrębnym dobrem niematerialnym, ale pewną kategorią pojęciową opisującą bardzo różne dobra niematerialne. Celem dyrektyw 2019/770 i 2019/771 nie było wyodrębnienie jakiegoś nowego dobra prawnego tylko ochrona konsumentów, którzy na podstawie różnych stosunków prawnych stają się dysponentami treści cyfrowych, niezależnie od tego, jaki rodzaj umowy umożliwia im to korzystanie. Należałoby zatem rozważyć, czy biorąc pod uwagę różne potrzeby konsumentów i różny sposób udostępniania treści cyfrowych umowa możliwe jest stworzenie jednej prawnej konstrukcji dla opisanego różnych form korzystania z treści cyfrowych i czy w ogóle takie oczekiwanie jest uzasadnione.

Rozdział ten ma zasadniczo charakter opisowy i jego celem jest zaznajomienie z różnymi formami obrotu oprogramowaniem oraz wprowadzenie czytelnika w zagadnienia będące przedmiotem rozprawy. Pozwala on przede wszystkim zorientować się czytelnikowi, że istnieją dyrektywy, które będą miały zastosowanie dla obrotu konsumenckiego tzw. treściami cyfrowymi

Rozdział drugi nosi tytuł „Granice umownego kształtowania odpowiedzialności w obrocie oprogramowaniem komputerowym”. Przedmiotem analizy są ograniczenia swobody umów, jakie wynikają z obowiązującego ustawodawstwa. Od razu trzeba zaznaczyć, że rozważania mają charakter bardzo ogólny. Autor prawidłowo identyfikuje wpływające na swobodę umów ograniczenia wynikające z innych ustaw, jednak już poszczególne opisy tych ograniczeń mają charakter podstawowy.

W ramach rozważań prowadzonych w tym rozdziale Autor formułuje wniosek, że zasada swobody umów, w związku z implementacją prawa unijnego doznaje dalej idących ograniczeń w obrocie konsumenckim niż obrocie profesjonalnym. Spostrzeżenie Autora odzwierciedla aktualne założenia systemu prawnego.



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

Autor podkreśla, że treść stosunku prawnego „zarówno co do typu tego stosunku, jak i poszczególnych zobowiązań stron” w obrocie oprogramowaniem może być kształtowana swobodnie, jak to określa Autor „oczywiście z różnym natężeniem”. Autor dochodzi również do wniosku, że cel umów „w obrocie oprogramowaniem jest wyznaczony przede wszystkim wolą stron (subiektywny cel), czego niezaprzeczalną korzyścią jest większy stopień indywidualizacji i konkretyzacji takiego celu, co przekłada się na jego zwiększoną użyteczność w praktyce stosowania prawa i wykładni umowy”. Wydaje się jednak, że stwierdzenie to ma również charakter oczywisty, wszak przecież zasada swobody umów to podstawowy instrument prawa cywilnego służący realizacji autonomii woli stron. Autor nie wskazuje czytelnikowi, by oprogramowanie jako przedmiot stosunku prawnego w szczególny sposób wpływało na zasadę swobody umów w obrocie profesjonalnym, a przynajmniej, by wola stron miała tu większe znaczenie niż w przypadku innych stosunków umownych. Autor zaznacza, że jeżeli strony nie określą celu umowy może on wynikać z charakteru danego stosunku prawnego. Ostatecznie rozważania te prowadzą autora do konkluzji, „że na gruncie art. 353¹ KC ocenie przez pryzmat ograniczeń w nim stypizowanych podlega zarówno treść, jak i cel umownego stosunku zobowiązaniowego, to jedynie przesłanka treści ma znaczenie samoistne, gdyż ustalenie celu umowy wymaga uprzedniego ustalenia świadczenia, a element ten, jak wiemy, wchodzi w skład struktury pojęcia elementu stosunku zobowiązaniowego”. Przyznam, że nie do końca rozumiem, co kryje się pod sformułowaniem „struktura pojęcia elementu stosunku zobowiązaniowego”.

Rozważając pojęcie ustawy w kontekście art. 353¹ KC dochodzi do wniosku, że „ograniczeniem zasady swobody umów mogą być tylko rozporządzenia UE, ale nie dyrektywy, a zatem sprzeczność danej umowy z dyrektywą nie może prowadzić do nieważności umowy lub jej części zgodnie z art. 58 KC”. Trudno się oprzeć wrażeniu, że jest to stwierdzenie oczywiste, które chyba należy zaliczyć do kanonu wiedzy prawniczej.

Następny wniosek Habilitanta to twierdzenie, że w obrocie profesjonalnym w większości mamy do czynienia z przepisami względnie obowiązującymi, podczas gdy w przypadku obrotu prawami autorskimi lub w obrocie konsumenckim przeważają normy bezwzględnie obowiązujące. Można zgodzić się z tym stwierdzeniem, chociaż zwłaszcza w odniesieniu do prawa autorskiego dobrze byłoby określić, co Autor miał w rzeczywistości na myśli i w jakim zakresie wpływa to na obrót oprogramowaniem, skoro nie zawsze obrót oprogramowaniem pociąga za sobą obrót prawami do niego. Następnie Autor analizuje ograniczenia wynikające z ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (UPA) wskazując, za doktryną, że inaczej zagadnienie swobody umów wygląda w stosunku prawnym, gdzie stroną jest twórca, a inaczej w stosunku prawnym, gdy podmiotem jest następca prawny. Dochodzi do wniosku, że w ramach wtórnego obrotu dziełem, pewne ograniczenia występujące w prawie autorskim nie mają zastosowania. Ta istotna teza Autora nie została jednak w żaden przekonujący sposób uzasadniona, chociaż dla obrotu autorskimi prawami majątkowymi, nie tylko do programu komputerowego, ma ona teoretycznie znaczenie zasadnicze. Fakt, że ta dyferencjacja prowadzi do powstania „prawa autorskiego dwóch prędkości” (określenie Autora) nie opisuje jeszcze w sposób wystarczający skutków prawnych takiego poglądu w zakresie objętym rozważaniami. Ten zresztą wątek rozważań zostanie powtórzony w rozdziale czwartym w nieco innym kontekście.



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

Jednocześnie Autor stwierdza, że ochrona programów komputerowych wykazuje daleko idącą specyfikę, bowiem „Ochrona programów komputerowych wprowadzona stosunkowo późno do ustaw autorskich zbliża się zdecydowanie bardziej do modelu copyright ze zdecydowanie mniejszym natężeniem norm ukierunkowanych na ochronę twórcy”. Wydaje się raczej, że specyfika ochrony programów komputerowych nie wynika z tego, że ochroną w formie praw wyłącznych objęto programy komputerowe stosunkowo późno, ale raczej jest konsekwencją specyfiki programu komputerowego jako takiego, a nade wszystko odmienności tego przedmiotu ochrony, tak mocno odróżniającego się od utworów o charakterze estetycznym.

Kolejne ograniczenia, na jakie wskazuje Autor to ograniczenia wynikające z prawa konsumenckiego. Autor wskazuje 4 obszary, w których istnieją szczególne regulacje prawa konsumenckiego. Stwierdza również, że „Zakotwiczenie zasad ochrony konsumenta w prawie unijnym ma istotne znaczenie dla implementacji mechanizmów tej ochrony do prawa krajowego oraz zasad wykładni przepisów implementujących akty prawa unijnego z zakresu ochrony konsumenta” i wylicza podstawowe zasady właściwe tej wykładni. Ostatecznie wskazuje, że umowy mogą zawierać niedozwolone klauzule umowne w rozumieniu art. 385¹ KC i wymienia klauzule znajdujące się w rejestrze klauzul niedozwolonych, które mogą mieć zastosowanie w umowach, których przedmiotem jest oprogramowanie (łącznie 15 klauzul). Oczywiście, że te klauzule niedozwolone wskazane przez Autora mogą również dotyczyć umów, które dotyczą programów komputerowych. Powstaje jednak pytanie, czy zamiast przytaczać klauzule np. dotyczące siły wyższej mające zastosowanie we wszystkich umowach z udziałem konsumentów, nie należałoby rozważyć, w jakim zakresie klauzule niedozwolone mogą pozostawać w związku ze specjalnym przedmiotem świadczenia, jakim jest program komputerowy, skoro tak określony został temat tej pracy. Autor stwierdza, że przywołane przez niego klauzule mogą mieć zastosowanie. Jest prawdopodobnie, że jeszcze wiele klauzul wpisanych do rejestru, które potencjalnie może mieć zastosowanie w obrocie konsumenckim, niezależnie od przedmiotu świadczenia. Z jednej strony należałoby wskazać, dlaczego właśnie te zostały wybrane przez Autora jak reprezentatywne dla umów dotyczących programów komputerowych. Z drugiej strony skoro rozważa się potencjalne klauzule niedozwolone, to biorąc pod uwagę specyfikę takich umów należało podjąć próbę sformułowania pewnych kryteriów, związanych z przedmiotem samego świadczenia.

Kolejne omawiane ograniczenie to ograniczenie wynikające z prawa konkurencji. Jak wskazuje Autor dostawcy oprogramowania to duże korporacje, o znacznej sile ekonomicznej. To prowadzi go dno wniosku, że istotny wpływ na zakres swobody umów mogą wywierać przepisy antymonopolowe. Odnosi się do art. 101 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE), wymieniając klauzule i sprawy, w których poszczególne postanowienia zostały zakwestionowane z uwagi na TFUE. Omawia analogiczne przepisy prawa polskiego. Wskazuje, że naruszenie może również wynikać z nadużycia pozycji dominującej i w tym zakresie omawia poszczególne decyzje Komisji Europejskiej i ewentualne orzeczenia Sądu i Trybunału Sprawiedliwości UE. W tej części znajduje się np. opis dotyczący postępowania w sprawie korzystniejszego pozycjonowania i wyświetlanie przez Google Inc. własnej porównywarki cen w porównaniu z konkurencyjnymi porównywarkami cen na stronach wyników swojej



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

wyszukiwarki ogólnej co uznano za naruszenie art. 102 TFUE czy opis dotyczący nadużycia pozycji dominującej firmy Google w sprawie pozycjonowania i wyświetlania wyników wyszukiwarki Google. Trudno jednak odpowiedzieć, w jaki sposób orzeczenia te ilustrują obrót programem komputerowym.

Kolejny podrozdział zatytułowany został „Ograniczenia swobody umów w obrocie oprogramowaniem wynikające z przepisów Kodeksu cywilnego – wyłączenia i ograniczenia odpowiedzialności cywilnej”. Na wstępie Autor stwierdza, że problematyka ta jest bardzo szeroka i przekracza ramy tego opracowania, dlatego Autor zamierza skupić się na istotnym z punktu widzenia rozważań dotyczących odpowiedzialności w obrocie oprogramowaniem komputerowym zasad umownego kształtowania odpowiedzialności w obrocie profesjonalnym wskazując, że zasady obowiązujące w obrocie konsumenckim już zostały omówione wcześniej. Tymczasem trudno uznać, że takie omówienie stanowiły rozważania dotyczące klauzul wpisanych do rejestru klauzul niedozwolonych czy ogólny opis dyrektyw 2019/779 i 2019/771.

Uznając, że ograniczenie odpowiedzialności ma zdecydowanie największe znaczenie dla obrotu oprogramowaniem, zauważa, że polega ono na „redukcji sankcji wynikających z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania dla danej strony stosunku prawnego względem zasad kodeksowych, zaś wyłączenie odpowiedzialności polega – w modelowym ujęciu – na całkowitym unicestwieniu sankcji cywilnoprawnej, zwłaszcza odszkodowawczej, za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania”. Wprawdzie Autor chce omawiać „redukcję sankcji” jednak właściwie nie wskazał, co rozumie przez sankcje i ich ograniczenie w prawie cywilnym. Nie do końca przekonuje mnie określenie „redukcja sankcji” i „unicestwienie sankcji”. Pojęcie ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z tytułu nienależytego bądź niewykonania zobowiązania jest chyba rozumiane przez każdego prawnika. Definiowanie ich jako redukcja i unicestwienie sankcji zdaje się być zbędne.

Autor stawia pytanie, „czy możliwe jest całkowite wyłączenie odpowiedzialności z tytułu naruszenia zobowiązania zarówno w zakresie konsekwencji odszkodowawczych, jak i pozaodszkodowawczych”. Autor nie wyjaśnia co rozumie poprzez konsekwencje pozaodszkodowawcze. W odpowiedzi na tak postawione pytanie stwierdza: „Na to pytanie należy udzielić odpowiedzi negatywnej, jednak nie tyle ze względu na brzmienie art. 471 KC, ile istotę zobowiązania jako konstrukcji (instytucji) prawnej wyznaczonej przez art. 353 KC, zgodnie z którym wierzyciel może żądać od dłużnika spełnienia świadczenia, zaś dłużnik powinien świadczenie spełnić.” Wyjaśniając swoje stanowisko Autor stwierdza: „W przypadku zatem uznania możliwości całkowitego wyłączenia odpowiedzialności konstrukcja zobowiązania jako fundamentalnej instytucji prawnej ulegnie **załamaniu** (pokręślenie KSK), gdyż w takim przypadku w istocie żądanie od dłużnika spełnienia świadczenia nie jest obwarowane sankcją i stosunek prawny pomiędzy stronami przekształca się w zobowiązanie niezupełne (naturalne) (*obligatio naturalis*), a konstrukcja zobowiązania niezaskarżalnego nie może być regułą w prawie cywilnym („for every wrong there is a remedy”), tym bardziej że w najnowszych wypowiedziach doktrynalnych odpowiedzialność kontraktowa jest postrzegana nie tylko przez pryzmat relacji stron danej umowy, lecz jako element zapewnienia skuteczności



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

norm prawnych należących do całego systemu prawnego”. Wydaje się jednak, że postawienie takiej tezy wymagałoby bardziej pogłębionej analizy, w tym także szerszego sięgnięcia do wypowiedzi doktryny. Powołanie się na art. 353 KC pozostawia pewien niedosyt. Jest to bowiem przepis definiujący istotę zobowiązania, a w żadnym razie nie określający zakresu w jakim strony mogą modyfikować ustawowe zasady odpowiedzialności z tytułu wykonania lub niewykonania zobowiązania. Nawet jeżeli zgodzić się z Autorem, że strony nie mogą wyłączyć odpowiedzialności cywilnoprawnej z tytułu nienależytego wykonania bądź niewykonania zobowiązania, to jednak stawiając taką tezę należałoby sięgnąć także do teoretyczno-prawnych konstrukcji długu i odpowiedzialności. Nie ma przecież wątpliwości, że co do zasady może istnieć dług bez odpowiedzialności. Samo przywołanie paremii angielskiej („*for every wrong there is a remedy*”) nie wyjaśnia dostatecznie ani stanowiska Autora, ani teoretycznej podstawy dla takiego twierdzenia. Pojawia się również pytanie, czy skutek opisywany przez Autora nie mógłby zostać osiągnięty na gruncie KC np. poprzez zwolnienie z długu.

Następnie Autor zastanawia się, jakie kryteria powinny decydować o tym, czy dane ograniczenie odpowiedzialności jest dozwolone. Jako przykład daje kwotowe ograniczenie odpowiedzialności, posługując się w tym wypadku językiem angielskim „*tzw. cap*”. W odpowiedzi stwierdza, że ograniczenie odpowiedzialności do kwoty 1 zł jest sprzeczne z naturą stosunku, a także art. 473§2 KC, dodając „Nie można bowiem – w świetle art. 65 § 2 KC – abstrahować od ustalenia celu takiego zapisu umownego, którym jest w istocie całkowite wyłączenie odpowiedzialności (w tym za szkodę wyrządzoną umyślnie), skoro symboliczna kwota nie stanowi żadnej sankcji dla dłużnika (dostawcy oprogramowania), prowadząc do sytuacji, że w istocie dłużnik nie musi spełniać swojego świadczenia i pozostawiając w jego rękach decyzję co do spełnienia świadczenia”. Pomijając już kwestię, że posługiwanie się wyrażeniem „zapis umowny” w pracy, która ma stanowić osiągnięcie będące podstawą uzyskania stopnia doktora habilitowanego musi razić, to odwołanie się do art. 65§2 KC w kontekście rozważania sprzeczności z naturą stosunku musi budzić zdziwienie. Odwoływanie się do art. 65§2 KC dotyczącego reguł interpretacji oświadczenia woli zdaje się nie mieć żadnego znaczenia w tym przypadku, ponieważ ograniczenie odpowiedzialności do 1 zł, co nie budzi wątpliwości w świetle literalnego brzmienia tak skonstruowanego postanowienia umowy oznacza, że strony chciały wyłączyć odpowiedzialność odszkodowawczą. Postawienie problemu kwotowego ograniczenia odpowiedzialności, w którym rozważa się ograniczenia odpowiedzialności do kwoty 1 zł stanowi uproszczenie zagadnienia, bo ocena, że wola stron jest wyłączenie odpowiedzialności jest w takim przypadku oczywista. W konkluzji wywodów dotyczących wyłączenia odpowiedzialności Autor stwierdza, że ocena czy kwotowe ograniczenie odpowiedzialności jest dopuszczalne zależy od konkretnych okoliczności, a w szczególności należy badać proporcję w jakiej pozostaje kwota ograniczająca odpowiedzialność do wynagrodzenia „wykonawcy lub dostawcy systemu informatycznego, przyjmując w przypadku jego symbolicznego znaczenia, że nie stanowi ono ograniczenia, lecz w istocie wyłączenie odpowiedzialności”. Nie można oprzeć się wrażeniu, że wniosek, do której dochodzi Autor jest oczywisty. Ale skoro odsyła do konkretnych okoliczności, to może jednak należałoby pokusić się o próbę sformułowania kryteriów pozwalających dokonać takiej oceny. Jeżeli centralnym punktem naszych rozważań czynimy



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

oprogramowanie komputerowe, dając niejako do zrozumienia, że z charakteru tego dobra niematerialnego wynikają jakieś szczególne zasady odpowiedzialności cywilnoprawnej, to należałoby się zastanowić, jakie konkretnie kryteria mogą w związku z tym przedmiotem świadczenia prowadzić do uznania danego, kwotowego ograniczenia odpowiedzialności za dopuszczalne bądź nie. Powstaje wówczas pytanie, czy kryteria te powinny być jednakowe w stosunku do wszystkich typów umów, objętych pojęciem obrotu czy są one różne w zależności od typu danej umowy. czy inaczej wygląda to w przypadku nabycia autorskich praw majątkowych, licencji czy np. umowy serwisowej? Rozważania dotyczące wyłączenia odpowiedzialności znakomicie ilustrują zastrzeżenia, zgłoszone w odniesieniu do tak sformułowanego tematu rozprawy. Tak ogólne ujęcie zagadnienia powoduje, że Autor poprzestaje na wnioskach, które ze względu na swój ogólny charakter rażą oczywistością.

Kolejne zagadnienie, którym zajmuje się Autor sprowadza się do pytania, czy strony mogą „zachowując zasadę odpowiedzialności dłużnika za wykonanie zobowiązania, określić sankcję związaną z tą odpowiedzialnością, w szczególności czy w świetle art. 471 KC możliwe jest zastąpienie w umowie sankcji odszkodowawczej innym rodzajem sankcji”. Autor podkreśla, że z uwagi na pozycję podmiotów dostarczających oprogramowanie rozstrzygnięcie tego zagadnienia, wobec rozbieżności poglądów w literaturze ma istotne znaczenie. Wskazuje, że wobec brzmienia art. 473§2 KC całkowite wyłączenie sankcji odszkodowawczej nie jest możliwe natomiast możliwe jest ograniczenie odpowiedzialności odszkodowawczej. Rodzi się jednak pytanie, czy w przypadku braku równorzędności stron stosunku cywilnoprawnego, na co zdaje się zwracać uwagę w tej części rozważań Autor, art. 473§2 KC jest jedyną normą prawną mogącą znaleźć zastosowanie. Habilitant nie wyjaśnia, jakie ewentualnie sankcje uważałby za możliwe do rozważania. Odwołanie się jedynie do art. 473§2 KC udzielając odpowiedzi na tak postawione pytanie pozostawia niedosyt. Brak jest bowiem wnikliwej, pogłębionej analizy zagadnienia możliwych modyfikacji umownej odpowiedzialności w świetle zasady swobody umów, tym bardziej, że jak wskazywałam powyżej zagadnienie to z uwagi na odmienną konstrukcję umów rozważanych w tej rozprawie może wymagać uwzględnienie różnych okoliczności.

Kolejne zagadnienie rozważane przez Autora to ograniczenia dotyczące kształtowania związku przyczynowego. W tym celu stawia sobie pytanie „czy strony mogą zmodyfikować regułę adekwatnego związku przyczynowego, zastępując ją innymi regułami preferującymi interes jednej ze stron kosztem drugiej strony stosunku zobowiązaniowego”. Tak postawione pytanie prowadzi do oczywistej odpowiedzi, ponieważ trudno uznać, że na tle zasad prawa cywilnego znajdziemy dostateczne uzasadnienie dla konstruowania postanowień umownych, rozciągając odpowiedzialność za skutki zdarzeń szkodzących w sposób wyraźny preferujący interes jednej ze stron. Autor opowiada się za poglądem przyjmującym imperatywny charakter art. 361§1 KC wskazując, że „w praktyce obrotu oprogramowaniem komputerowym strony próbują ograniczać powiązanie przyczynowe poprzez specyfikację rodzaju szkód niepodlegających kompensacji, np. wskazując, że dostawca oprogramowania nie ponosi jakiejkolwiek odpowiedzialności za szkody „wypadkowe, specjalne lub wynikowe, bez względu na przyczynę ich powstania”, a co zdaniem Autora stanowi uzasadnienie dla przyjętego poglądu. Dodatkowo stwierdza, że imperatywny charakter art. 361§1 KC pozwala wyeliminować z obrotu takie



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

postanowienia umów za tzw. szkody „wypadkowe, specjalne lub wynikowe”. Powstaje jednak wątpliwość, czy tak sformułowany problem badawczy nie prowadzi do oczywistej odpowiedzi. W tym kontekście pojawia się oczywiście pytanie o rolę i znaczenie art. 361§2 KC, który czyni wyraźną wzmiankę o umowie stron.

Kolejne rozważania to pytanie, czy strony mogą wyłączyć działanie domniemania, przewidzianego w art. 471 KC. W tym zakresie Autor powołując się na pogląd o bezwzględnie obowiązującym charakterze art. 6 KC, stwierdza, że wnioskując „*a fortiori*” modyfikowanie zasady wynikające z art. 471 KC nie jest możliwe. Wniosek do jakiego dochodzi Autor można uznać za prawidłowy. Rozważania pozostawiają jednak pewien niedosyt, co bezpośrednio wiąże się z zakresem rozważań prowadzonych przez Autora, a dotyczących zauważenia w recenzowanej pracy różnic konstrukcyjnych między umową o dzieło a umową o świadczenie usług. Warto być może byłoby w tym miejscu nawiązać do toczącej się w literaturze polskiej dyskusji dotyczącej rozkładu ciężaru w materii odpowiedzialności dłużnika zależnie od tego, czy mamy do czynienia ze zobowiązaniami rezultatu czy starannego działania.

Następnie Autor przechodzi do oceny zagadnień związanych z zastrzeganiem kary umownej w umowach mających za przedmiot oprogramowanie. Autor swoje rozważania bezpośrednio odnosi do funkcjonujących w obrocie postanowień umownych, dokonując ich oceny zgodności z prawem. W konkluzji stwierdza, że „spotykane w obrocie oprogramowaniem komputerowym klauzule, wskazujące, że wykonawca zapłaci zamawiającemu karę umowną za odstąpienie od umowy przez zamawiającego z „przyczyn zależnych od wykonawcy”, należy rozumieć w ten sposób, że „kara umowna jest zastrzeżona na wypadek zawinionego niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania przez wykonawcę systemu informatycznego (art. 471 KC), a contrario, jeżeli przyczyna naruszenia zobowiązania nie jest zawiniona przez wykonawcę, to nie jest możliwe dochodzenie kary umownej, nawet jeżeli dane zachowanie jest powiązane przyczynowo z naruszeniem zobowiązania. Dlatego też nie jest dopuszczalne zastrzeganie kar umownych za „opóźnienie we wdrożeniu systemu informatycznego, ze względu na fakt, że dłużnik – zgodnie z art. 476 KC – nie ponosi odpowiedzialności za opóźnienie w spełnieniu świadczenia.” W konkluzji Autor stwierdza, że kara umowna może być zastrzeżona w przypadku zwłoki, nie zaś w przypadku opóźnienia. Konkluzja, że kary umowne, regulowane art. 483-484 KC należą się za zwłokę, a nie opóźnienie nie zaskakuje. Natomiast podkreślić należy, że zakres prowadzonych przez Autora rozważań musi pozostawiać niedosyt. Z jednej strony całkowicie poza zakresem rozważań pozostają kwestie zastrzegania wielości kar umownych np. z powodu odstąpienia i zwłoki w wykonaniu zobowiązania, które są przedmiotem dość ożywionej dyskusji zarówno w doktrynie, jak i judykaturze. Ponadto w związku z praktyką zastrzegania różnego rodzaju kar umownych w obrocie powstaje pytanie o fundamentalnym znaczeniu, czy można zastrzegać kwotę zryczałtowanego odszkodowania niezależnie od regulacji art. 483-484 KC, a co zdaje się być bardzo częste w umowach funkcjonujących w obrocie. Następnie Autor rozważa zagadnienie wysokości kary umownej bądź jako rażąco wygórowanej bądź stanowiącej kwotę odnoszącą się do wysokości wynagrodzenia. W tym zakresie stwierdza, że samo zastrzeżenie rażąco wygórowanej kary nie prowadzi do jej nieważności, lecz otwiera możliwość jej miarkowania, co wprost wynika z art. 484 KC. W pracy znajduje się też pogląd Autora dotyczący zastrzeżenia kary umownej na



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

poziomie symbolicznym 1 zł. Dodatkowo Autor wskazuje na możliwość formułowania zastrzeżeń typu gwarancyjnego, jednakże rozważania w tym zakresie budzą także zdecydowany niedosyt.

Autor rozważa również zagadnienie wyłączenia odpowiedzialności z tytułu przyszłego deliktu. Centralnym stwierdzeniem tej części rozważań jest następujący wniosek Autora: „Klauzule te dotyczą wyłącznie relacji pomiędzy udostępniającym oprogramowanie (licencjodawcą) a korzystającym z oprogramowania (licencjobiorcą). Nie mogą – co oczywiste – kształtować odpowiedzialności pomiędzy licencjobiorcą a użytkownikiem końcowym (konsumentem), gdyż użytkownik końcowy nie jest stroną umowy pomiędzy licencjobiorcą a licencjodawcą, a zatem ich wzajemne ustalenia – o ile nie zostaną przeniesione na zasadzie lustrzanego odbicia w granicach dopuszczalnych prawem do relacji pomiędzy użytkownikiem końcowym a licencjobiorcą – nie mogą tworzyć zobowiązań dla podmiotu niebędącego stroną danego stosunku prawnego. W efekcie więc obydwa typy klauzul w istocie ograniczają odpowiedzialność deliktową udostępniającego oprogramowanie (licencjodawcy) względem korzystającego z oprogramowania (licencjobiorcy)”. Zdanie, w którym wyraża swój pogląd jest sformułowane w sposób niejasny. Jednak znowu nasuwa się pytanie, po co rozważać zagadnienia oczywiste. Względny charakter zobowiązania czyni zbędnym pytanie o ich skuteczność wobec osób trzecich. Należałoby jednak rozważyć, czy takie ograniczenie, nawet przy zastosowaniu „lustrzanego odbicia” może prowadzić do wyłączenia odpowiedzialności i w jakim zakresie.

Autor rozważa również, czy wyłączenie bądź ograniczenie takiej odpowiedzialności jest w ogóle możliwe. Przyłączając się do poglądu o semiimperatywnym charakterze norm dotyczących odpowiedzialności deliktowej stwierdza, że jej wyłączenie powinno być ponadto oceniane z punktu widzenia art. 473§2 KC oraz zasad współżycia społecznego.

Kolejne zagadnienie to możliwość swobodnego kształtowania „zwolnienia z odpowiedzialności”. Jak stwierdza Autor takie klauzule są standardem w obrocie oprogramowaniem. Stwierdzając, że klauzule takie są bezrefleksyjnie przenoszone do umów, w tym zakresie prezentuje jedynie pogląd wyrażony przez innych autorów: „Trafnej analizy znaczenia i konsekwencji prawnych powyższych klauzul na gruncie prawa polskiego dokonali A. Szlęzak i H. Gardocka, którzy wskazują, że klauzula *idemnify and hold harmless* (tj. klauzula traktująca o „naprawieniu szkody i uchronieniu od szkody lub odpowiedzialności”) nie stanowi klauzuli odszkodowawczej *ex contractu* (tj. klauzuli zezwalającej na odmienne, niż stanowi to art. 361, art. 472 i art. 473 k.c., uregulowanie zakresu i przesłanek odpowiedzialności kontraktowej), ale klauzulę konstruuje umowę (najczęściej o charakterze gwarancyjnym), przewidującą obowiązek spełnienia świadczenia przez dłużnika na wypadek, gdy wierzyciel poniesie szkodę, wystąpi zagrożenie szkodą lub ryzyko powstania odpowiedzialności, przy czym świadczenie to z reguły ma polegać na naprawieniu takiej szkody, oddaleniu ryzyka jej powstania lub na zwolnieniu wierzyciela z obowiązku świadczenia, gdyby szkoda poniesiona przez wierzyciela (lub szkoda przyszła) miała przyjąć postać zobowiązania wierzyciela do spełnienia świadczenia na rzecz jakiejś osoby trzeciej”, zastrzegając jednak, że „używanie prostego tłumaczenia owej anglojęzycznej formuły jest w polskich warunkach ryzykowne i należy określać precyzyjnie świadczenia stron.” Brakuje stanowiska Autora, czy nawet



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelktualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

podjęcia próby skonstruowania czy zaprezentowania własnego poglądu. Stwierdzenie zaś, że używanie prostego tłumaczenia anglojęzycznej formuły jest ryzykowne, a świadczenia należy określać precyzyjnie nie może zastąpić analizy na gruncie prawa polskiego konstrukcji zwolnienia z odpowiedzialności wobec osób trzecich oraz skutków zastrzeżenia takiego postanowienia. Tym bardziej jest to rażące, że zagadnienie to zostaje wskazana przez samego Autora jako istotne i wymagające rozważenia.

Kolejny podrozdział dotyczy „ograniczenia kształtowania sankcji pozaodszkodowawczych”. W tej części Autor poprzestaje na wyliczeniu przepisów, które uznaje za bezwzględnie obowiązujące oraz dyspozytywne. Odrębne wyliczenie dotyczy tych przepisów, których natura jest sporna. Wydaje się jednak, że ten poziom refleksji prawniczej właściwy jest opracowaniom praktycznym, a nie teoretycznym.

Rozważania w ramach rozdziału drugiego przed jego podsumowaniem wieńczą dywagacje Autora, w których analizuje on ograniczenia wynikające z zasad współżycia społecznego i natury stosunku. Autor stwierdza, że natura stosunku prawnego może odegrać rolę, gdyż może stanowić „bariery dla naturalnej tendencji dostawcy oprogramowania do eliminowania swojej odpowiedzialności, co w dobie koncentracji rynku oprogramowania ma niebagatelne znaczenie.” Równie istotną rolę odgrywają zasady współżycia społecznego, „które urzeczywistniają ideę sprawiedliwego kształtowania umownych praw i obowiązków stron, co ma istotne znaczenie ze względu na koncentrację rynku i znaczącą przewagę kontraktową dostawców oprogramowania.” „Jest to szczególnie ważne, bo na rynku oprogramowania istotną rolę odgrywają giganci, zaś podmioty profesjonalne nie korzystają z ochrony podobnej do konsumentów”. Nie budzi wątpliwości, że klauzule generalne spełniają niezwykle ważną rolę w stosowaniu prawa. Nie ulega również wątpliwości, że po wielu latach obowiązywania art.353¹ KC istnieje wiele orzeczeń, które pozwalają nauce prawa określić znaczenie tych pojęć. Autor odwołując się do natury stosunku i zasad współżycia nie sięgnął do tych źródeł, a sformułował jedynie ogólną obserwację o znaczeniu tych klauzul generalnych w sytuacji, gdy pomiędzy stronami istnieje znacząca różnica potencjału gospodarczego.

Rozdział trzeci nosi tytuł „Przedmiot świadczenia i świadczenie jako kluczowa determinanta zobowiązań umownych w obrocie oprogramowaniem komputerowym”. Autor stawia tezę, że określenie przedmiotu obrotu pozwala na określenie przedmiotu świadczenia, a następnie ocenę czy zobowiązanie zostało wykonane. Stwierdza, że jak wynika z jego rozważań podstawowym modelem obrotu jest model oparty na UPA, jednakże „ta dominująca pozycja” została zachwiana poprzez uregulowanie dyrektyw 2019/770 i 2019/771. Stwierdzenie to budzi wątpliwości. Domeną UPA jest przeniesienie i licencjonowanie autorskich praw majątkowych, podczas gdy przywołane dyrektywy dotyczą udostępniania treści cyfrowych, niezależnie od formy tego udostępnienia, w tym również w postaci rzeczy zawierających te treści cyfrowe. Dalej Autor twierdzi, że dyrektywa 2019/770 pośrednio wkracza w prawa autorskie narzucając zakres uprawnień licencyjnych, bowiem należy uwzględnić w obrocie konsumenckim przepisy z nich wynikające. Stwierdza również, że „W związku z tym pogląd, że regulacje dotyczące treści cyfrowych nie mają znaczenia dla obrotu treściami cyfrowymi *per se*, gdyż nie kreują



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

w odniesieniu do tych treści żadnych praw podmiotowych, jest już nieaktualny”. Nie bardzo rozumiem, co Autor chciał powiedzieć i do jakiej konkluzji zmierza. Zacytowany pogląd nie stracił na aktualności, gdyż dotyczy on reżimu przenoszenia bezwzględnych praw podmiotowych chroniących treści cyfrowe. To raczej Autor inaczej niż większość wypowiadających się przedstawicieli nauki rozumie pojęcie obrotu, czego daje wyraz w dalszych swoich rozważaniach. Stwierdza, że rozważając zagadnienia obrotu nie można koncentrować się na przeniesieniu autorskich praw majątkowych i umowie licencyjnej, bowiem takie podejście spycha na plan dalszy inne umowy mające zastosowanie w obrocie programem komputerowym i nie uwzględnia tych stanów faktycznych, w których oprogramowanie jest elementem rzeczy lub zorganizowanych mas majątkowych, w szczególności przedsiębiorstwa albo elementem innych dóbr niematerialnych, np. wynalazku czy nietwórczych baz danych lub tajemnic przedsiębiorstwa. Oczywiście nie można Autorowi odmówić prawa do tak szerokiego rozumienia i konstruowania pojęcia obrotu oprogramowaniem. Fakt, że ustawodawca narzuci konieczność swobodnego kształtowania treści zobowiązania w obrocie konsumenckim nie oznacza, że reżim UPA traci znaczenie, tym bardziej, że treści cyfrowe nie muszą być udostępniane na podstawie umowy licencyjnej. Jednakże zróżnicowanie stosunków prawnych, które w tak zdefiniowanym obrocie występują, powoduje, że z góry skazane jest na niepowodzenie stworzenie jednolitych zasad obrotu oprogramowaniem. Podstawowy podział to stosunki konsumenckie i profesjonalne, wyklucza w mojej ocenie skonstruowanie jednolitych zasad dotyczących odpowiedzialności cywilnoprawnej. O ile Autor co do zasady zdaje się zauważać to zagadnienie o tyle już przeczy temu konstrukcja pracy. O ile omawiany wcześniej rozdział drugi zasadniczo koncentrował się na obrocie profesjonalnym, o tyle samo pojęcie treści cyfrowych dotyczy obrotu konsumenckiego i pojawia się wpałkowo. Tymczasem warto byłoby się pokusić o podobną analizę dla umów w obrocie konsumenckim. Brak jest zatem w rozprawie rzetelnego porównania obrotu profesjonalnego i konsumenckiego, czego można byłoby zasadnie oczekiwać biorąc pod uwagę koncepcję rozprawy. W konsekwencji formułowanie tez o znaczeniu ogólnym na podstawie regulacji prawnych dotyczących jedynie określonych stosunków prawnych nie jest, w mojej ocenie, prawidłowe.

Zgodzić się należy z Autorem, że sytuacja, w której dochodzi do obrotu oprogramowaniem jako elementem rzeczy „prowadzi do powstania szeregu problemów prawnych na styku prawa na dobrach niematerialnych, prawa zobowiązań, w tym odpowiedzialności za produkt czy prawa rzeczowego dotyczących fundamentalnych i utrwalonych instytucji prawnych, takich jak np. pojęcie rzeczy ruchomej czy część składowa rzeczy ruchomej”. Dodatkowo umowa o dzieło, charakterystyczna dla przypadków tworzenia programu komputerowego w modelu tzw. kaskadowym, zostaje zastąpiona umową o świadczenie usług, co wynika ze specyfiki prac. Autor stwierdza także, że „dominujący model prawnoautorski ochrony oprogramowania zaczyna podlegać erozji ze względu na paradygmat zasady twórczości, opierającej się na założeniu, że twórcą dzieła może być tylko człowiek”. To prowadzi go do wniosku, że wątpliwa jest kwalifikacja tych wytworów, które powstają jako efekt działania tzw. sztucznej inteligencji. Wskazuje na mankamenty wynikające z tzw. koncepcji twórczości pośredniej. Fakt jednak, że wytwory te nie podlegają ochronie prawno-autorskiej nie oznacza, że korzystanie z nich nie jest bezprawne. W tym miejscu wskazuje na art. 11 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelktualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

konkurencji. Stawia jednak tezę, że w niedalekiej przyszłości paradygmat pojęcia utworu ulegnie zmianie. Te trendy powodują, że należy spojrzeć na oprogramowanie nie tylko jak na dobro niematerialne, ale również element rzeczy.

Nie zgadzam się z Autorem, że „dominujący model prawnoautorski ochrony oprogramowania zaczyna podlegać erozji ze względu na paradygmat zasady twórczości, opierającej się na założeniu, że twórcą dzieła może być tylko człowiek”. Oczywiście, że punktem wyjścia dla ochrony prawno-autorskiej jest twórczość i w tym zakresie paradygmat pozostaje niezmienny. Niewątpliwie jest również, że twórcą tzw. sztucznej inteligencji jest człowiek. Jeżeli rozwój technologiczny prowadzi do sytuacji, gdy sztuczna inteligencja kreuje wytwory, to jest oczywiste, że nie podlegają one, w świetle obowiązujących dzisiaj regulacji, ochronie prawno-autorskiej. Ale nie oznacza to, że model ochrony prawno-autorskiej dla oprogramowania przestaje tracić na znaczeniu. Wprowadzenie pojęcia treści cyfrowych wcale tego nie potwierdza, a wręcz odwrotnie. Obrót treściami cyfrowymi nie narusza praw wyłącznych i zasad wynikających z UPA. Obrót treściami cyfrowymi ogranicza jedynie – tak jak w każdym przypadku obrotu konsumenckiego – zasadę swobody umów na rzecz ochrony konsumenta. Owszem, jeżeli oprogramowanie to może bez udziału człowieka kreować nowe byty, to okoliczność, że nie są one chronione na podstawie prawa autorskiego nie wpływa w sposób bezpośredni na model ochrony prawno-autorskiej. W tym znaczeniu o erozji modelu prawno-autorskiego można byłoby mówić, gdyby ustawodawca stworzył jakieś konkurencyjne prawo, chroniące wytwory ludzkiej twórczości, które w inny sposób chroniłoby twórcę.

Kolejna część pracy to wskazanie przypadków, w których program komputerowy występuje bądź jako samoistny przedmiot obrotu, bądź są to zróżnicowane sytuacje faktyczne, począwszy od obrotu rzeczą, której funkcjonowanie zależy od programu komputerowego poprzez np. składnik przedsiębiorstwa. Wskazane przez Autora przypadki są bardzo różnorodne i trudno nawet znaleźć jakieś jednorodne kryterium zastosowane przez Autora. Z jednej bowiem strony rozważa on rzeczy funkcjonujące przy użyciu oprogramowania, z drugiej strony rozważa np. program komputerowy jako dzieło w świetle umowy o dzieło.

Autor stawia tezę o zerwaniu tradycyjnego podziału na rzecz i dobro niematerialne, a swoje rozważania opiera przede wszystkim na fakcie uchwalenia dyrektywy 2019/771 dotyczącej obrotu rzeczami z treściami cyfrowymi w obrocie konsumenckim. Stwierdza także, że to rozróżnienie „uległo stępieniu” z uwagi na wyrok TSUE w sprawie Usedsoft. Twierdzi, że wynikające z niego tezy będą miały zastosowanie także do innych utworów, nie wspominając jednak w tym miejscu o wyroku w sprawie Tom Kabinet, gdzie TSUE zajął przeciwne stanowisko. Wprawdzie Autor nawiązuje do sprawy, która ostatecznie znalazła rozstrzygnięcie przed TSUE, ale zdaje się tego wyroku zupełnie nie dostrzegać – (patrz przyp. 34 w rozdziale III; wyrok zapadł 19.12.2019 r., a więc ok. 1,5 roku wcześniej niż oddano pracę do druku). Autor przekonuje, że „Trzeci aspekt dekompozycji tradycyjnego podziału na dobra materialne i niematerialne dotyczy wyodrębniania treści cyfrowych jako nowego przedmiotu stosunków cywilnoprawnych w transakcjach z podmiotem **funkcjonalnym** (podkr. KSK) w postaci konsumenta”. Zmiana polega na stworzeniu w obrocie dobra w postaci danych cyfrowych



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelktualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

niezależnie od możliwości ich ochrony na podstawie innych reżimów prawnych. Posłużenie się pojęciem „stępienie rozróżnienia” nie opisuje zagadnienia w płaszczyźnie prawnej, ale domyślam się, że Autor dopatruje się w uchwaleniu dyrektyw posługujących się pojęciem treści cyfrowych jakiegoś wpływu na zasadność konstrukcji dóbr niematerialnych. Tymczasem w mojej ocenie uchwalenie tych dyrektyw pozostaje bez wpływu zarówno na koncepcję dobra niematerialnego, jak i jego istnienie jako przedmiotu stosunków prawnych. Natomiast mam nieodparte wrażenie, że Autor ma problem z rozróżnieniem obrotu rzeczą materialną, w której ucieleśniono program komputerowy (np. smartfon), a obrotem prawami do oprogramowania. Istotą dóbr niematerialnych jest bowiem to, że obrót rzeczami, które ucieleśniają te dobra nie oznacza obrotu prawami do tych dóbr niematerialnych. Powyższa uwaga nie dotyczy tylko tego konkretnego sformułowania użytego przez Autora w tym miejscu pracy, ale ma charakter ogólny. Autor nie dość precyzyjnie w swoich wywodach rozróżnia to podstawowe zagadnienie, próbując formułować tezy ogólne. Tymczasem nie da się sformułować tez o charakterze ogólnym, które byłyby prawdziwe zarówno dla obrotu prawami autorskimi do oprogramowania, jak i obrotu rzeczami zawierającymi to oprogramowanie, który jest obecnie powszechny.

Jako kolejną przyczynę zatarcia podziału pomiędzy pojęciem rzeczy i dobra niematerialnego wskazuje przepisy o odpowiedzialności za produkt i przepisy o nieuczciwych praktykach rynkowych, zawierające własne pojęcia produktu. Podsumowując te rozważania Autor stwierdza, że „W efekcie więc można zauważyć, że program komputerowy jest aktualnie **albo samoistnym informacyjnym dobrem prawnym**, który stanowi główny przedmiot obrotu, albo **akcesoryjnym dobrem prawnym**, który stanowi przedmiot obrotu jako element rzeczy, z którą jest zintegrowany”. Przyznam, że nie rozumiem pojęcia „informacyjne dobro prawne” ani pojęcia akcesoryjne dobro prawne. Prawo cywilne zna pojęcie praw akcesoryjnych. Rozumiem, że Autor odnosi się tutaj do potocznego rozumienia słowa akcesoryjny, które (zgodnie ze Słownikiem Języka Polskiego) oznacza „dodatkowy, uzupełniający, drugorzędny”. Tymczasem zakup smartfona czy samochodu nie jest w żadnym mierze traktowany jako zakup rzeczy oraz oprogramowania, ale zakup rzeczy, mającej określoną funkcjonalność. Oprogramowanie nie jest uzupełnieniem czy dodatkiem, lecz tworzy określone cechy danego przedmiotu materialnego. Oczywiście są takie rzeczy materialne, gdzie o atrakcyjności decyduje np. tylko kolor. Ale bardzo wiele rzeczy ruchomych, z których korzystamy, wybieramy właśnie dlatego, że mają określone cechy, przekładające się na sposób działania czy funkcjonalności, które zapewniają. Trudno zatem uznawać, że w takim przypadku w ogóle oprogramowanie traktowane jest jako samodzielne dobro prawne. Trudno zatem twierdzić, że fakt posługiwania się smartfonem, w jakikolwiek sposób kreuje autorsko-prawne uprawnienia właściciela telefonu do oprogramowania jako takiego.

Kolejny wniosek, jaki wynika z tej części rozważań Autora to stwierdzenie, że „przedmiotem stosunków cywilnoprawnych w zakresie oprogramowania jest aktualnie zarówno oprogramowanie jako samoistne lub akcesoryjne dobro prawne, oraz zachowania się człowieka podejmowane względem tego dobra prawnego, np. instalacja lub wdrożenie oprogramowania”. O ile to stwierdzenie Autora jest prawdziwe dla np. zakupu systemu komputerowego w kierującego jakimś procesem w banku, o tyle pozostaje całkowicie nieadekwatne dla zakupu np.



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelktualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

samochodu czy smartfona, w których oprogramowanie jest już zainstalowane tworząc funkcjonalność danej rzeczy.

Dalsze wywody, zawarte w rozdziale trzecim omawiają oprogramowanie, biorąc pod uwagę różne sytuacje prawne i faktyczne. Najważniejsze wnioski wynikające z tych rozważań to:

- „Każdy rodzaj oprogramowania, czy szerzej: treści cyfrowych, jest dobrem niematerialnym, lecz nie każde oprogramowanie (treści cyfrowe) jest przedmiotem praw na dobrach niematerialnych”.
- „Jedynym bezdyskusyjnym elementem podlegającym ochronie jest kod źródłowy i wynikowy jako podstawowe formy wyrażenia programu komputerowego, a poza pojęciem programów komputerowych w rozumieniu prawa autorskiego pozostaje cały szereg elementów, które mogą ewentualnie podlegać ochronie na zasadach ogólnych. W rezultacie w doktrynie mówi się o mnogości autorsko-prawnych reżimów ochrony oprogramowania komputerowego”. Przy czym, jak zauważa autor nie chodzi tu tylko o mnogość autorsko-prawnych reżimów, ale w ogóle mnogość reżimów prawnych ochrony w ogóle, ponieważ program komputerowy może być dystrybuowany jako samodzielny produkt, albo jako część produktów innych produktów, np. portali internetowych. Ponadto nie wszystkie elementy oprogramowania mogą podlegać ochronie. Dzieło wielowarstwowe jakim jest program komputerowy (warstwy są rozróżniane z punktu widzenia ochrony UPA, przepisami ogólnymi bądź w ogóle brakiem ochrony) jest inkorporowana do rzeczy lub innych utworów lub produktów złożonych.
- „Aktualnie umowy w obrocie oprogramowaniem komputerowym nie mogą ograniczać się wyłącznie do przeniesienia autorskich praw majątkowych lub udzielenia licencji prawno-autorskiej, lecz stanowią w istocie złożoną transakcję prawną opartą na umowie mieszanej, w której występują elementy np. zbycia praw bezwzględnych czy ustanowienia praw względnych pomiędzy stronami w odniesieniu do elementów niechronionych przez prawa bezwzględne oraz niejednokrotnie świadczenie usług w odniesieniu do tych wydzielonych elementów stanowiących przedmiot umowy”.
- „Prawo autorskie nie ustanawia wyłączności prawnej w odniesieniu do nietwórczych danych (informacji) stanowiących element bazy danych, co wynika z art. 3 ust. 2 dyrektywy 96/9/WE”, natomiast ochrona wyłączności jest możliwa w oparciu o ustawę o ochronie baz danych.
- Programu komputerowy jest zbiorem danych, ale nie jest bazą danych w rozumieniu ustawy o ochronie baz danych
- Określenie, jak wskazuje Autor, „konfiguracji” w jakiej może występować program komputerowy i baza danych (uwzględniając UPA, ustawę o ochronie baz danych i przepisy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji).



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelktualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

- Przywołanie podstawowych informacji, kiedy program komputerowy może być chroniony jako wynalazek i projekt racjonalizatorski
- Przywołanie podstawowych informacji, kiedy program komputerowy może być chroniony jako wzór użytkowy, wzór przemysłowy, topografia układu scalonego
- Pogram komputerowy, jak i jego elementy podlegają ochronie jako tajemnica przedsiębiorstwa, jeżeli spełniają przesłanki określone w art. 11 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji
- Relacja pomiędzy programem komputerowym a rzeczą jest złożona i można wyróżnić różne „konfiguracje” w zależności od tego czy mamy do czynienia z obrotem konsumenckim czy innym. Poza obrotem konsumenckim treść cyfrowa nie jest rzeczą, ale zgodnie ze stanowiskiem autora może stanowić część składową rzeczy. Z kolei, jak stwierdza Autor „program komputerowy (treść cyfrowa)” może stanowić produkt objęty np. regulacją odpowiedzialności za produkt niebezpieczny, chociaż za produkt niebezpieczny uważa się rzecz ruchomą.
- W obrocie konsumenckim istnieje nowa kategoria rzeczy, to jest rzecz z treścią cyfrową i to pojęcie powinno być wprowadzone w art. 45 KC, tak aby miało ono zastosowanie również poza obrotem konsumenckim.
- „Za element przedsiębiorstwa należy uznać zarówno programy komputerowe chronione prawami wyłącznymi, jak i treści cyfrowe, w odniesieniu do których nie istnieją prawa podmiotowe”.
- Obowiązek wskazania poł eksploatacji w umowie przenoszącej przedsiębiorstwo, którego składnikiem jest pogram komputerowy zależy od tego, czy przeniesienie przedsiębiorstwa uznaje się za sukcesję uniwersalną czy za sukcesję singularną.
- Umowa o stworzenie programu komputerowego jest kwalifikowana jako umowa o dzieło. W procesie tzw. zwinnego modelu tworzenia oprogramowania wniosek ten jest wątpliwy i należy przyjąć, że mamy do czynienia z umową o świadczenie usług. W orzecznictwie w różny sposób kwalifikowano umowę o wdrożenie oprogramowania. Umowa wdrożeniowa wymaga każdorazowo, ze względu na swoją złożoność odrębnej kwalifikacji co do typu umowy.
- Program komputerowy może zostać udostępniony jako usługa, a kwalifikacja typu umowy będącej podstawą takiego wyodrębnienia budzi wątpliwości. (umowa wdrożeniowa, umowa serwisowa).
- „Korzystanie z oprogramowania z w modelu SaaS zasadniczo nie wchodzi w zakres praw wyłącznych uprawnionego, gdyż nie stanowi zwielokrotniania programu komputerowego”.



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

- „Umowa SaaS nie dotyczy zachowania udostępniającego oprogramowanie, lecz samego oprogramowania, z tą różnicą, że korzystanie z niego odbywa się poprzez dostęp do samej funkcjonalności oprogramowania, bez zwielenokrotniania oprogramowania w znaczeniu przyjętym w prawie autorskim”. To powoduje, że umowa ta nie może być kwalifikowana na podstawie art. 750 KC jako umowa o świadczenie usług, lecz bardziej uzasadniona wydaje się kwalifikacja takiej umowy jako zbliżonej do umowy najmu, gdyż jej treścią jest oddanie korzystającemu „funkcjonalności oprogramowania do używania” w zamian za zapłatę swoistego czynszu w postaci opłaty abonamentowej”.
- „Ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną nie przesądza charakteru stosunku prawnego łączącego strony, na podstawie którego następuje przekaz danych w postaci elektronicznej, co oznacza, że może to być zarówno umowa sprzedaży, umowa o dzieło, jak i umowa o świadczenie usług w rozumieniu art. 750 KC”.
- Świadczenie usług drogą elektroniczną stanowi jednocześnie usługę cyfrową w rozumieniu dyrektywy 2019/770.

Ostatnia część rozważań w rozdziale trzecim została poświęcona świadczeniu w umowach (jak to określa Autor) z zakresu obrotu oprogramowaniem. Rozważania w tej części prowadzą Autora do konkluzji, że treścią zobowiązania jest zachowanie dłużnika (świadczenie) odnoszące się do oprogramowania komputerowego (przedmiotu świadczenia), a nie jedynie samo zachowanie dłużnika (świadczenie) nieukierunkowane na osobny względem dłużnika byt prawny, jakim jest program komputerowy. Zaznacza jednak, że ten podział zdaje się „dezaktualizować” w świetle dyrektyw 2019/770 i 2019/771. Swoje stanowisko tłumaczy w następujący sposób : „treść zobowiązania dłużnika związana z dostarczeniem owych treści lub usług cyfrowych obejmuje zarówno zachowanie dłużnika, np. aktualizację oprogramowania (art. 7 lit. d), jak również wymagania dotyczące przedmiotu świadczenia, np. funkcjonalność, kompatybilność lub interoperacyjność treści cyfrowych (art. 7 lit. a). Podobnie na gruncie dyrektywy 2019/771 dotyczącej sprzedaży rzeczy z treścią cyfrową świadczenie dłużnika nie polega jedynie na przeniesieniu własności (zachowanie) rzeczy z treścią cyfrową (przedmiot świadczenia), ale także na właściwej instalacji towarów (art. 8) stanowiącej nic innego, jak określone zachowanie dłużnika (usługę). Powyższe regulacje europejskie podważają zatem sens podziału na świadczenie i przedmiot świadczenia, gdyż z ich treści zdaje się wynikać **nierozrwalny związek zachowania dłużnika na różnych etapach wykonania zobowiązania z przedmiotem świadczenia (treścią lub usługą cyfrową bądź rzeczą z treścią cyfrową), do którego to zachowanie dłużnika się odnosi, co zaczyna być charakterystyczną cechą współczesnego obrotu oprogramowaniem komputerowym**”. (podk. KSK).

Odnosząc się do rozważań zawartych w tej części rozdziału III należy stwierdzić, że poczynione przez Autora niektóre ze wskazanych obserwacji są słuszne. Niektóre wątpliwości, na które wskazał, np. dotyczące charakteru prawnego umowy są uzasadnione. Mankamentem tych rozważań jest jednak to, że rozważania nie wychodzą poza opis określonych problemów. Autor ich nawet nie próbuje rozstrzygać. Oczywiście sformułowane przez niego twierdzenia np. że świadczenie usług



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

drogą elektroniczną jest usługą cyfrową lub że nie każde treści cyfrowe są chronione przez bezwzględne prawa własności intelektualnej, a streaming nie stanowi zwielokrotnienia, aczkolwiek trafne, to stanowią jedynie opis pewnych stanów faktycznych czy prawnych, które w przypadku osób mających wiedzę z zakresu własności intelektualnej są oczywiste. Wskazana powyżej, kluczowa dla rozważań w rozdziale trzecim teza jako pewne uogólnienie przedmiotu świadczenia może stanowić wyraz pewnych tendencji. Jednakże nawet ona, na poziomie obserwacji zachodzących na rynku zjawisk gospodarczych, nie wytrzymuje próby rzetelnego odzwierciedlenia rzeczywistości. Wydaje się bowiem, że w obrocie konsumenckim obowiązki ciężące na dłużniku – na różnych etapach wykonania zobowiązania są podobne niezależnie od tego, czy kupujemy rzecz z treścią cyfrową czy jest to prostu rzecz ruchoma, nieposiadająca funkcjonalności wynikających z zamontowanego w niej oprogramowania. Zmienia się jedynie sposób realizacja tych obowiązków, co jest konsekwencją zmian technologicznych.

Następnie Autor wyraża pogląd, że interes wierzyciela w obrocie oprogramowaniem sprowadza się „do zapewnienia funkcjonalności oprogramowania, czyli zdolności oprogramowania do pełnienia swojej funkcji z uwzględnieniem przeznaczenia tego oprogramowania”. Jeżeli oprogramowanie dostarczone zamawiającemu nie spełnia swojej podstawowej funkcji, to należy przyjąć, że zobowiązanie nie zostało wykonane, gdyż interes wierzyciela stanowi konstytutywną cechę świadczenia. W związku z tym należy przyjąć, że zobowiązanie w ogóle nie zostało wykonane. Prowadząc te rozważania Autor nie wskazuje, czy fakt, że określona wadliwość zakwalifikujemy jako wykonanie nienależyte bądź niewykonanie zobowiązania w ogóle ma znaczenie dla sankcji, jakie przewiduje prawo cywilne i czy to rozróżnienie, i w jakim zakresie ma znaczenie. Powstaje również pytanie, czy brak funkcjonalności oprogramowania (Autor zresztą opisuje tę niezgodność z umową w sposób bardzo ogólny) stanowi jedyny przypadek, gdy należy uznać, że umowa nie została wykonana. Czy ten brak funkcjonalności oznacza każde odstępstwo od założonych parametrów. Powstaje również pytanie, do jakich typów stosunków umownych Autor odnosi to spostrzeżenie.

Następnie Autor rozważa, czy świadczenie wynikające z umowy przeniesienia autorskich praw majątkowych do programu obejmuje obowiązek wydania kodu źródłowego. Uważa, że w przypadku oprogramowania „szytego na miarę” taki obowiązek istnieje, a definicja świadczenia pozwala na przyjęcie takiego poglądu. Nie kwestionując, że konkluzja o obowiązku wydania kodu źródłowego jest słuszna, to jednak należałoby oczekiwać, że rozważania te przełożą się na analizę skutków prawnych przyjęcia powyższego poglądu.

Autor stwierdza, że świadczenia w umowach obrotu oprogramowaniem nie są jednolite i przechodzi od przedstawienia teoretycznych podziałów świadczenia, odnosząc to do umów, których przedmiotem jest oprogramowanie. W tej części rozważań Autor stawia następujące tezy. Przy czym tezy te są formułowane w odniesieniu do umów funkcjonujących w obrocie:

- W umowach dotyczących oprogramowania przeważają świadczenia starannego działania, nie świadczenia rezultatu.



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelktualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

- Tzw. czynności przygotowawcze mogą nie być objęte przedmiotem świadczenia.
- Kwalifikacja na świadczenie główne i uboczne ma znaczenia z punktu widzenia oceny czy zobowiązanie zostało spełnione, spełnione nienależycie bądź niewykonane.
- Brak definicji legalnej „świadczenia okresowego” powoduje, że nie należy ograniczać tego pojęcia wyłącznie do pieniądza lub rzeczy zamiennych, ale „rozszerzyć zakres zastosowania instytucji świadczenia okresowego także na innego rodzaju zachowania, w tym dotyczące dóbr niematerialnych”. Dostarczenie aktualizacji mogłoby stanowić świadczenie okresowe. Świadczenia mogą zostać ukształtowane jako cykliczne lub jednorazowe. Choć jak się wydaje ostatecznie nie ma to znaczenia zdaniem Autora, bo i tak mamy do czynienia z przedawnieniem 3 letnim. Rozważą również charakter świadczenia licencyjnego jako świadczenia ciągłego. W tym kontekście przyjmuje pogląd, że art. 68 UPA jest przepisem *lex specialis* w stosunku do art. 365¹ KC.
- Świadczenie w zależności od charakteru umowy mogą mieć charakter podzielny bądź niepodzielny (umowa wdrożeniowa, umowa o udostępnienie programu komputerowego).
- Świadczenie może być określone zarówno co do gatunku, jak i co do tożsamości („programy szyte na miarę”).
- „W obrocie oprogramowaniem komputerowym zdecydowanie dominuje nie zobowiązanie przemienne, lecz zbieg roszczeń i uprawnień, zwłaszcza w obszarze wad oprogramowania”.
- Ponieważ dyrektywa 2019/770 mówi o zapłacie ceny, a nie posługuje się pojęciem świadczenia pieniężnego zapłata może być dokonana w kryptowalucie. Dochodzi również do wniosku, że wynagrodzenia twórcy może być ustalone w walucie prywatnej.

Kolejny czwarty rozdział poświęcony został odpowiedzialności umownej w obrocie komputerowym. W ramach tego rozdziału Autor omawia: ogólny reżim odpowiedzialności, odpowiedzialność na zasadzie rękojmi wynikający z KC, odpowiedzialność kontraktową w prawie autorskim oraz modele odpowiedzialności skonstruowane na podstawie dyrektyw 2019/770 i 2019/771. Oczywiście rozważania te czynione są w odniesieniu do obrotu programem komputerowym. Autor zaznacza, że pomiędzy poszczególnymi, wyodrębnionymi reżimami odpowiedzialności zachodzi stosunek krzyżowania.

Autor opisuje ogólny reżim odpowiedzialności *ex contractu* i to prowadzi go do wniosku, że istnieje „*liability gap*”. W przypadku, gdy przedmiotem obrotu jest oprogramowanie z algorytmem sztucznej inteligencji nie jest możliwe przypisanie winy za działania sztucznej inteligencji. Aczkolwiek stwierdzenie to jest uzasadnione, to jednak należy zauważyć, że obecnie okoliczność ta jest powszechnie dostrzegana. Stwierdza, że w tym przypadku odpowiedzialność powinna być skonstruowana np. na zasadzie ryzyka. Nie próbuje jednak sformułować przesłanek proponowanej odpowiedzialności. Można by oczekiwać, że



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

zagadnienie to zostanie odrębnie dostrzeżone lub omówione w pracy, której tematem jest odpowiedzialność cywilnoprawna „w erze sztucznej inteligencji”.

Stwierdza, że kompensacja jedynie szkody majątkowej może w obrocie oprogramowaniem prowadzić do trudnych do zaakceptowania skutków, zwłaszcza, gdy chodzi o oprogramowanie z algorytmem sztucznej inteligencji (np. wszczepiony implant). Uważa, że rozwój zasad odpowiedzialności powinien prowadzić do włączenia uszczerbku niemajątkowego w zakres pojęcia szkody. Jak stwierdza, „nie wydaje się, by aktualne brzmienie przepisów wobec braku definicji szkody uniemożliwiało rozciągnięcie obowiązku naprawienia szkody także na szkodę moralną (krzywdę)”. Brak w tym zakresie szerszego uzasadnienia, czy choćby nawiązania do licznych u różnorodnych poglądów wypowiedzianych w literaturze.

Kolejne zagadnienie, które rozważa Autor to ograniczenie odpowiedzialności odszkodowawczej. Autor stwierdza, że: „W obrocie oprogramowaniem komputerowym zagadnienie limitacji szkód podlegających kompensacji jest strategiczne, stąd w wielu umowach inspirowanych prawem amerykańskim znajdują się klauzule ograniczające odpowiedzialność dostawcy oprogramowania do „szkod bezpośrednich”, z wyłączeniem szkód następnych, czyli głównie owych *consequential damages*, gdyż uznaje się, że perspektywa pokrywania tego rodzaju szkód jest zbyt ryzykowna dla sprzedawcy lub dostawcy”. Autor powraca zatem do zagadnienia już wcześniej rozważanego w rozdziale drugim, co powoduje wrażenie, że zagadnienie to było już przedmiotem rozważań. O ile sama konstatacja dotycząca motywów dostawcy oprogramowania jest słuszna, o tyle należałoby rozważyć na ile pojęcie szkody bezpośredniej/szkody następnej znajdować może zastosowanie w polskim prawie i jak takie postanowienie umowy należy interpretować w systemie prawa polskiego. To prowadzi go jednak jedynie do rozważań o zasadzie przewidywalności. Stwierdza jednak, że zastosowanie tej reguły byłoby jeszcze bardziej wątpliwe. Wskazuje, że stosowanie koncepcji adekwatnego związku przyczynowego w obrocie oprogramowaniem stwarza poważne wątpliwości. Przyczyną jest brak typowości skutków, wobec braku wzorca. Po drugie przyczynowość jest ściśle związana z rodzajem oprogramowania. Po trzecie nie daje się ono zastosować w oprogramowaniu z algorytmem sztucznej inteligencji, ponieważ „oprogramowanie wyposażone w sztuczną inteligencję jest zjawiskiem o nieprzewidywalnych do pewnego stopnia skutkach działania (na tym zresztą polega jego istota), a tym samym niezwykle trudno jest ocenić, czy szkoda wynikła z zastosowania lub użycia takiego oprogramowania jest powiązana przyczynowo ze zdarzeniem wyrządzającym szkodę”. Wydaje się, że jest to pewne uproszczenie. Nieprzewidywalne skutki działania sztucznej inteligencji nie oznaczają przecież, że dla zdarzeń szkodzących, które ona kreuje nie można już określić normalnych następstw (np. hamowanie samochodu będące nieprzewidywanym działaniem sztucznej inteligencji przy prędkości 250 km/h).

W tej części Monografii znajdują się też rozważania dotyczące roli i znaczenia obowiązku współdziałania wierzyciela z dłużnikiem. Kolejne zagadnienie omawiane w tej części pracy to odpowiedzialność z tytułu rękojmi. Kluczowe dla tej części rozważań jest stwierdzenie Autora, że „wada fizyczna odnosi się do rzeczy, w tym do rzeczy stanowiących nośnik treści cyfrowych, np. płyty CD, jednak nie dotyczy już wadliwości samych treści cyfrowych (dobra niematerialnego), w tym zwłaszcza udostępnianych bez fizycznego nośnika, np. on-line”.



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

Stwierdzenie to jest oczywiste i wynika z samego charakteru oprogramowania jako dobra niematerialnego.

Autor stwierdza, że odpowiedzialność za zgodność treści cyfrowych z umową została w obrocie konsumenckim wprowadzona przez dyrektywy 2019/770 i 2019/771. Ostatecznie dochodzi do wniosku, że jeżeli w danej rzeczy jest zamontowane oprogramowanie, a nie spełnia ono przesłanki zgodności z umową, to wówczas można mówić o wadzie fizycznej tej rzeczy. Konkluduje, że odpowiedzialność za wady prawne będzie mogła znaleźć zastosowanie do tych elementów oprogramowania, które nie są chronione prawem autorskim. Dla oprogramowania chronionego prawem autorskim właściwy będzie reżim prawa autorskiego. Brak jest natomiast rozważań Autora, co w sytuacji, gdy np. w obrocie profesjonalnym elementem rzeczy jest oprogramowanie, do którego wytwórca tej rzeczy nie nabył stosownych autorskich praw majątkowych bądź nie uzyskał właściwego uprawnienia do korzystania z niego. Powstaje wówczas pytanie, czy sytuacja taka kreuje odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady fizyczne czy za wady prawne?

To ściśle wiąże się z następną tezą autora, że reżim odpowiedzialności kontraktowej w prawie autorskim stanowi *lex specialis* w stosunku do reżimu odpowiedzialności z KC. W istocie jednak chodzi Autorowi jedynie o rozstrzygnięcie o zakresie zastosowania art. 55 UPA, dotyczącego odpowiedzialności za wady. Powstaje jednak pytanie, jakie są skutki prawne takiego ukształtowania odpowiedzialności. Wreszcie, skoro rozważamy sprzedaż rzeczy z treściami cyfrowymi, to powstaje pytanie, w jakim zakresie sprzedawca takiej rzeczy w obrocie może ukształtować swoją odpowiedzialność za wady będące efektem złego funkcjonowania oprogramowania w danej rzeczy analogicznie do reżimu wynikającego z UPA także w sytuacji, gdy mamy do czynienia z obrotem konsumenckim? Czy regulacja wynikająca z dyrektywy 2019/770 bądź 2019/771 pozwala sprzedawcy rzeczy z oprogramowaniem dochodzić od dostawcy oprogramowania szkód, jakie dla niego powstały w związku ze sprzedażą takiej rzeczy konsumentowi, do których miałyby zastosowanie przepisy implementujące owe dyrektywy, jeżeli nie pozwalają one ograniczyć odpowiedzialności wobec konsumenta stosownie do przepisów UPA?

Wiele jest wątpliwości, pozostających poza rozważaniami Autora. Tymczasem najistotniejszą konkluzją wynikającą z tych rozważań jest teza, że odpowiedzialność ta ukształtowana jest inaczej w zależności od tego, czy stroną umowy jest twórca czy następca prawny. Ostatecznie prowadzi to Autora do konkluzji, że fragmentaryczność uregulowań prawa autorskiego często prowadzi do sytuacji, w której odpowiedzialność jest regulowana przepisami ogólnymi. Ostatnie dwa podrozdziały w rozdziale czwartym to zasadniczo opis rozwiązań, jakie zostały przyjęte w dyrektywach 2019/770 i 2019/771.

Kolejne rozważania Autor poświęca zbiegowi norm. Tym rozważeniom towarzyszy następująca konkluzja: „Wprawdzie regulacje autorsko-prawne mają pierwszeństwo zastosowania względem zasad odpowiedzialności określonych przez Kodeks cywilny, to jednak zasada ta jest stępiona przez niski poziom nasycenia regulacji i tym samym posiadanej autonomiczności przez



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelktualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

prawno-autorski reżim odpowiedzialności, który cechuje się daleko idącą lakonicznością, co zmusza nas do uzupełniania go zasadami odpowiedzialności przyjmowanymi w ogólnym modelu odpowiedzialności cywilnoprawnej”. Co oznacza w rzeczywistości „stępienie zasady” i w jakim konkretnie zakresie musimy stosować reżim autorsko-prawny w zakresie odpowiedzialności, tego Autor nie wyjaśnia,

Autor zauważa również szczególne zasady odpowiedzialności. Po pierwsze odnosi się do art. 291 PWP gdy oprogramowanie jest chronione patentem (w związku z jego unieważnieniem. Po drugie rozważa zasady odpowiedzialności w sytuacji, gdy przedmiotem rozporządzenia lub licencjonowania są bazy danych. Po trzecie wskazuje na szczególny reżim odpowiedzialności związany ze zbyciem przedsiębiorstwa. Uwagi te nie wychodzą poza podstawowe informacje dotyczące zagadnień właściwych dla powoływanych przepisów.

Rozdział piąty odnosi się do czterech umów: umowy licencyjnej, umowy wdrożeniowej, umowy o stworzenie oprogramowania w modelu tzw. zwinnego oprogramowania, umowy serwisowej i umowy o udostępnienie programu komputerowego. Łącznie rozważania zawarte w tym rozdziale zajmują około 80 stron. Jak zaznacza Autor dokonuje on analizy tych umów bazując na ukształtowanych w obrocie postanowieniach pod kątem analizowanych zasad odpowiedzialności. Rozdział ten stanowi po prostu opis występujących w obrocie umów. Podrozdziały przedstawiające tzw. strukturę umów, np. struktura umowy wdrożeniowej to tytuły poszczególnych postanowień zawartych w umowach funkcjonujących w obrocie. Cały rozdział piąty ma charakter opisu tego, co znajduje się w umowach występujących na rynku. W istocie rozdział ten to pewien poradnik konstruowania umów wedle wzorców występujących w obrocie i chyba lepiej, gdyby nie było go w pracy mającej stanowić podstawę nadania stopnia doktora habilitowanego.

Rozdział szósty zatytułowany jest odpowiedzialność deliktowa w obrocie programem komputerowym. Właściwe rozważania w tym rozdziale Autor rozpoczyna od skrótowego przedstawienia odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych, konstatując, że jest to odpowiedzialność za czyny człowieka, chociaż nie zawsze. Źródłem odpowiedzialności może być pewne zjawisko lub sytuacja, co oznacza, że można spróbować w ramach tego reżimu skonstruować zasady odpowiedzialności w przypadku szkód związanych z posługiwaniem się sztuczną inteligencją. Rozważania rozpoczyna próba zastosowania reżimu o odpowiedzialności za produkt niebezpieczny. Następnie przechodzi do analizy tej odpowiedzialności w oparciu o art. 435 i 436 KC. Podstawowe zagadnienie w tej części rozważań to pojęcie przedsiębiorstwa wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody. Pojawia się zatem jeszcze jeden przedmiot, wcześniej nieopisywany przez Habilitanta, w którym oprogramowanie odgrywa szczególną rolę. Oprogramowanie jest bowiem nie tylko składnikiem przedsiębiorstwa. Habilitant ostatecznie dochodzi do wniosku, że art. 435 KC pozostawia ryzyko stwarzane przez nowe technologie poza zakresem regulacji. Ostatecznie przyjmuje, że „Kluczem zatem do interpretacji art. 435 KC jest pojęcie ryzyka stwarzanego przez ruch danego przedsiębiorstwa, a nie fakt napędzania przez siły przyrody, gdyż ta cecha zdaje się obecnie tracić na znaczeniu jako wyróżnik odpowiedzialności na podstawie art. 435 KC. Nie oznacza to jednak, że należy przyjąć, iż każde przedsiębiorstwo używające oprogramowania jako siły



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

napędowej swojego przedsiębiorstwa będzie ponosić odpowiedzialność zgodnie z art. 435 KC.” To oczywiście powinno zgodnie z tytułem rozprawy prowadzić do rozważenia zagadnienia odpowiedzialności, związanej z obrotem takim przedsiębiorstwem. Ostatecznie zatem uważa, że na podstawie art. 435 KC ponosiłyby zatem tylko takie przedsiębiorstwa, które, prowadząc działalność gospodarczą w oparciu na oprogramowaniu komputerowym, stwarzają wysokie ryzyko wyrządzenia szkody”. Nie daje jednak żadnych wskazówek jakie kryteria powinny służyć stwierdzeniu „wysokiego” ryzyka wyrządzenia szkody. Ostatecznie nie wyłącza odpowiedzialności w oparciu o art. 435 KC, wskazuje jednak, że ograniczenia wynikają także ze stosowanego pojęcia adekwatnego związku przyczynowego oraz okoliczności egzoneracyjnych. Odrębne rozważania prowadzi na gruncie art. 436 KC, wskazując również na wynikające z zasad tej odpowiedzialności ograniczenia. W rozprawie wzmiankuje także zagadnienie odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez drony.

Następnie Autor przechodzi do analizy przesłanek odpowiedzialności za własne i cudze czyny. Wskazuje na problemy związane z przypisaniem winy za tzw. delikty cyfrowe, ale ostatecznie stwierdza, że szczególnie problemem jest przypisanie winy nieumyślnej. Odwołuje się do Zasad Europejskiego Prawa Deliktów i proponuje, aby winę definiować jako „negatywną ocenę zachowania sprawcy deliktu dokonaną w konkretnych okolicznościach sprawy, uwzględniających zarówno aspekty przedmiotowe (samo zachowanie), jak i podmiotowe (dotyczące sprawcy), dokonaną przez pryzmat prawnie relewantnego, abstrakcyjnego i normatywnego wzorca oceny tego zachowania w postaci należytej staranności w stosunkach danego rodzaju przez przeciętnie uważną osobę w identycznej sytuacji, przy czym w przypadku podmiotu prowadzącego działalność gospodarczą należy uwzględnić zawodowy charakter tej działalności (art. 355 § 2 KC)”. Rozważania te pozostawiają nieco niedosytu, zwłaszcza brak wyjaśnienia, dlaczego nie możemy odwołać się do pojęcia winy nieumyślnej wypracowanej w orzecnictwie na tle przepisów KC.

Odwołując się do koncepcji teoretycznych podstaw zawinienia w literaturze polskiej Autor odwołuje się do wyroków niemieckich i jednego amerykańskiego, po czym formułuje tezę, która musi budzić wątpliwości. Stwierdza bowiem, że: „sam fakt użycia oprogramowania (roboty) o znanych (nie pionierskich) właściwościach do wykonania określonej czynności, w tym wysokiego ryzyka, nie uzasadnia postawienia zarzutu winy, jeżeli to oprogramowanie (robot) pozwala na osiągnięcie efektu porównywalnego do metody tradycyjnej i przeciwnie – zarzut winy jest zasadny, jeżeli oprogramowanie (robot) umożliwia uzyskanie bezpieczniejszego rezultatu niż metoda tradycyjna”. Trudno jest zrozumieć, dlaczego zarzut winy uzasadniałoby użycie oprogramowania w sytuacji, gdy jest ono bezpieczniejsze niż metoda tradycyjna? Próbowałam sięgnąć do powoływanego przez Habilitanta źródła, czyli wyroku amerykańskiego. Jednak odwołanie do niego jest w Monografii na tyle ogólne, że nie pozwala ustalić, do której części owego wyroku w rzeczywistości Autor nawiązuje, ani z jakiego źródła zaczerpnął wiedzę o tym wyroku. [cytowany jest tak: Por. wyr. w sprawie *Mracek v. Bryn Mawr Hosp.*, 610 F. Supp. 2d 401 (E.D. Pa. 2009).].



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

Następnie Autor wskazuje trudności, jakie powstają w sytuacji, gdy systemy sztucznej inteligencji nie posiadają ostatecznie określonych właściwości. Rozważania sprowadzają się do analizy na gruncie art. 429 KC winy w wyborze i odpowiedzi na pytanie czy aby tę winę wyłączyć „wykonawca powierzonych czynności musi mieć wiedzę i doświadczenie w zakresie oprogramowania autonomicznego, czy wystarczająca jest wiedza i doświadczenie w zakresie programowania ogólnego?” A nadto „czy wiedza i doświadczenie muszą dotyczyć określonego sektora (branży), zwłaszcza tam, gdzie istnieje wysokie ryzyko wyrządzenia szkód, np. w obszarze pojazdów autonomicznych?”

Kolejny podrozdział zatytułowany jest czyny nieuczciwej konkurencji i nieuczciwe praktyki rynkowe a oprogramowanie komputerowe. Rozważania te rozpoczyna wprowadzenie, w tym dywagacje dotyczące wzajemnej relacji obu ustaw. Punktem wyjścia dla rozważań jest stwierdzenie, że w obu ustawach mało uwagi poświęcono deliktom z zakresu tzw. nowych technologii. Na gruncie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji wskazuje art.15b dotyczący tzw. niedozwolonego oprogramowania oraz delikty z zakresu reklamy – szeroko rozumiany spam. Dostrzega także ograniczoność regulacji w odniesieniu do deliktów popełnianych przy użyciu nowych technologii także w odniesieniu do ustawy o nieuczciwych praktykach rynkowych. Opisuje politykę UE polegającą na wdrożeniu tzw. Nowego Ładu dla konsumentów. Odnosi się do poszczególnych dyrektyw, które zostały przygotowane celem unowocześnienia przepisów dotyczących konsumentów, co skłania go do wniosku, że ustawodawca unijny dostrzega potrzebę modernizacji przepisów w związku z coraz powszechniejszym używaniem rozwiązań wykorzystujących oprogramowanie (np. odsprzedaż konsumentom biletów na imprezy, jeżeli przedsiębiorca nabył je z wykorzystaniem środków automatycznych w celu obejścia ograniczeń nałożonych w odniesieniu do liczby biletów, które dana osoba może kupić, lub innych zasad mających zastosowanie do zakupu biletów). Przykład ten wydaje się daleki od tematyki pracy. W tej części pracy opisane są działania człowieka bezpośrednio lub pośrednio powiązane z wykorzystywaniem oprogramowania, które mogą być klasyfikowane w obrocie jako czyny nieuczciwej konkurencji bądź nieuczciwe działania rynkowe (takie chociażby jak spam, czy wykorzystywanie oprogramowania szpiegującego). Podrozdział ten ma charakter opisowy, zapoznaje czytelnika z działaniami wykorzystującymi różnego rodzaju oprogramowanie, które mogą być kwalifikowane jako czyny nieuczciwej konkurencji. Jak wskazywałam powyżej w dużej części rozdział ten wykracza poza temat pracy, gdyż zasadniczo nie dotyczy on nawet szeroko rozumianego obrotu, ale po prostu ewentualnych konsekwencji wykorzystywania oprogramowania dla popełnienia czynu nieuczciwej konkurencji lub podjęcia zachowania kwalifikowanego jako nieuczciwa praktyka rynkowa.

2. Ocena innych osiągnięć naukowych Habilitanta.

Z załączonego wykazu osiągnięć naukowych Habilitanta należy wskazać, że w ostatnich latach to jest 2016-2019 habilitant był redaktorem dwóch komentarzy – do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz prawa własności przemysłowej. W obu tych komentarzach przygotował również znaczne fragmenty swojego autorstwa. W tym czasie uczestniczył również w przygotowaniu Komentarza do ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji pod



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

red. M. Zdyba i M. Sieradzkiej. Niezależnie od oceny tych publikacji należy wskazać, że nie mają one charakteru opracowań naukowych; są to opracowania o charakterze praktycznym.

Habilitant wskazał 20 publikacji jako osiągnięć naukowych po uzyskaniu stopnia doktora. Jednakże wykazywane jako osiągnięcia naukowe artykuły, wskazane poniżej mają jednoznacznie charakter popularyzatorski:

- Innowacyjność niejedno ma imię, cz. I i cz. II (Ecomanager 6/2010);
- Reklama w Internecie a nieuczciwe praktyki rynkowe (Rzeczpospolita, wyd. 203.10.2010);
- Nieuczciwa konkurencja: jak dochodzić swego (Rzeczpospolita 30.94. 2010);
- Mankamenty ochrony patentowej (Rzeczpospolita 25.08.2009);
- Znaczenie ustawy i przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym dla wykonywania zawodu rzecznika patentowego (Rzecznik Patentowy 2008);
- Przegląd nowych regulacji w dziedzinie ochrony własności intelektualnej (Edukacja Prawnicza 2007 nr);
- Zwalczenie nieuczciwej konkurencji (Edukacja Prawnicza 2006 nr 50);
- Znaki niedostrzegalne wizualnie: dźwiękowe, zapachowe, smakowe (Rzeczpospolita wyd. 5.12.2005).

Pozostałe publikacje wskazane jako osiągnięcia naukowe mają bardzo zróżnicowany poziom. Na pewno za publikacje o charakterze naukowym uznać można następujące pozycje z listy osiągnięć: „Oczywiście bezzasadne powództwo w dziedzinie własności przemysłowej” (Przegląd Sądowy 2013 nr 11-12); „Kierunki implementacji dyrektyw 2012/28/UE (dzieła osierocone) do prawa polskiego” (Europejski Przegląd Sądowy); „Zaniechanie jako źródło czynu nieuczciwej konkurencji”(PPH 2013 nr 8); „Pośrednia ochrona patentowa – uwagi na tle art. 64 prawa własności przemysłowej w perspektywie porównawczej „(Państwo i prawo 2007 nr 9); „Wybrane zagadnienia roszczenia o wydanie uzyskanych korzyści w prawie własności intelektualnej” w: Qui bene dubitat. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Ewie Nowińskiej, Warszawa 2018. Aczkolwiek pozostałe publikacje z wykazu można również zaliczyć do naukowych, to jednak nie stanowią one pogłębionej analizy przedstawianych w nich zagadnień. Są to bardzo krótkie wypowiedzi, dotyczące wybranych zagadnień z różnych dziedzin prawa. Tutaj należy wskazać artykuł poświęcony zagadnieniom koasekuracji czy nowym polom eksploatacji utworu muzycznego w telefonii komórkowej. Stanowią one najczęściej opis aktualnych wątpliwości, jakie pojawiają się w związku z funkcjonowaniem regulacji, w tym zwłaszcza z zakresu szeroko pojętego prawa własności intelektualnej.



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

3. AKTYWNOŚĆ NAUKOWA HABILITANTA

Zgodnie z ustawą elementem oceny w ramach postępowania, którego celem jest nadanie stopnia doktora habilitowanego, jest aktywność naukowa habilitanta realizowana w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej, w szczególności zagranicznej.

Z informacji dostarczonych przez Habilitanta wynika, że od 2021 jest wykładowcą na Wydziale Nauk Stosowanych Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej, gdzie prowadzi wykład Copyright and Industrial Property Law. Brak jest informacji o charakterze tego wykładu, czy choćby audytorium, do którego jest skierowany. Brak jest również informacji, aby na tej uczelni, poza prowadzonym wykładem Habilitant realizował jakąkolwiek aktywność naukową. Z przedstawionych informacji nie wynika również, aby realizował jakąkolwiek aktywność naukową na innej uczelni. W mojej ocenie nie mogą być potwierdzeniem takiej aktywności referaty o charakterze popularyzatorskim, wskazywane przez Habilitanta typu „Kształtowanie kariery prawniczej – Zawód rzecznika patentowego - wykład gościnny dla studentów SWPS filia w Poznaniu 10.11.2021 r., czy wykłady wygłaszane podczas konferencji organizowanych na innych uczelniach, jak „Projekt Rozporządzenia Parlamentu UE z 04.05.2020 r. o odpowiedzialności cywilnej za działania systemów sztucznej inteligencji – krok w dobrym kierunku czy niepotrzebne odstępstwo od zasad ogólnych” Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie. W mojej ocenie powstaje w ogóle wątpliwość, czy przy tak sformułowanym w Ustawie warunku postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego Pan dr Arkadiusz Michalak spełnia warunek formalny realizacji aktywności naukowej w więcej niż jednej uczelni.

W ramach aktywności naukowej Pan dr Arkadiusz Michalak wskazał, że po doktoracie wygłosił 30 referatów. Jednakże w mojej ocenie, czy to ze względu na organizatora (IP Centrum, Kancelaria SK&S, Kancelaria DLA Piper, Kongres Brokerów, warsztaty Infor Media Poland, Centrum Cyfrowe Projekt Polska, , PIRP. OIRP) czy tytuł wskazanego referatu, nie potwierdzają one aktywności naukowej, ale dość znaczną aktywność seminaryjno-konferencyjną Habilitanta. W wykazie tym umieszczono bowiem nie tylko referaty, które można, ze względu na tytuł, podejrzewać o charakter naukowy, ale zebrane zostały prawdopodobnie wszystkie publiczne wystąpienia Habilitanta, nawet na seminariach i konferencjach mających zdecydowanie „praktyczny i popularyzatorski charakter” jak imprezy organizowane przez studentów, kancelarie prawnicze czy podmioty szkoleniowe, które nie mogą podlegać ocenie w ramach niniejszego postępowania. O niezrozumieniu przez Habilitanta charakteru prowadzonego postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego świadczy również okoliczność, że w części zawierającej informacje o udziale w komitetach organizacyjnych i naukowych konferencji wskazał on w trzy konferencje organizowane przez kancelarie prawnicze (LSW, DLA Piper, Czyżewscy wraz z IP Centrum czyli podmiotem stanowiącym platformę dla jego działalności komercyjnej, o czym informuje na str. 18 załącznika 2) wszystkie o tym samym tytule „Nowości legislacyjne i orzecznictwo w prawie własności intelektualnej”, wskazującym na popularyzatorski ich charakter. Trudno zatem również tę część aktywności Habilitanta ocenić pozytywnie. Habilitant nie brał udziału w konferencjach międzynarodowych



UNIwersytet
Warszawski

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Wydział Prawa i Administracji

Kierownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej
i Dóbr Niematerialnych
prof. dr hab. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska

czy konferencjach, których naukowy charakter nie budzi wątpliwości. Habilitant nie bierze również udziału w pracach zespołów badawczych. Nie realizuje również projektów badawczych. Niewątpliwie jest on osobą przejawiającą dużą aktywność popularyzatorską w zakresie szeroko pojętego prawa własności intelektualnej.

4. WNIOSKI

W mojej ocenie dr Arkadiusz Michalak nie spełnia wymogów określonych w art. 219 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce koniecznych do nadania stopnia doktora habilitowanego.

Pan dr Arkadiusz Michalak nie wykazuje się aktywnością naukową, którą można byłoby uznać za dostateczną. Moja ocena wskazanej jako osiągnięcie naukowe monografii „Odpowiedzialność cywilnoprawna w obrocie oprogramowaniem komputerowym w erze sztucznej inteligencji” jest zdecydowanie krytyczna. Uważam, że nie stanowi ona znacznego wkładu w rozwój dyscypliny nauki prawne.

W konkluzji formułuję negatywną opinię dotyczącą wniosku o nadanie dr Arkadiuszowi Michalakowi stopnia doktora habilitowanego nauk prawnych.

Krystyna-Szczepanowska-Kozłowska